Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ NIEDZIELA„ 4 SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr.211

Wojska chińskie uciekają

na terytorjum sowieckie, nie chcąc brać udziału w wojnie

Czy rokowania sowiecko-chińskie doprowadzą do porozumienia?

MOSKWA, 3 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Grupa żołnierzy chińskich, znajdujących się na stacji Mandżurja, zbiegła na stronę sowiecką wraz z bronią nie chcąc brać udziału w wojnie. Koło stacji Pogranicznaja żołnierze chińscy chodzą grupami po wioskach, zabierając konie, wozy i inne rzeczy.

Ostatnio zwolniono jeszcze 40-tu urzędników sowieckich kolei wschodnio chińskiej. Rodziny zwolnionych zostały usunięte z zajmowanych przez nie mieszkań.

LONDYN, 3 sierpnia.
Agencja Telegraficzna „Express“.

Donoszą tu z Pekinu, że przedstawiciel rządu nankińskiego gen. Tsai powrócił z Mandżurji, gdzie przeprowadził szereg rozmów z byłym konsulem generalnym Z. S. S. R. Mielnikowem w sprawie likwidacji konfliktu o kolej wschodnio-chińską. Gen. Tsai niezwłocznie po swym powrocie był przyjęty na audiencji u ministra spraw zagr. dr. Wanga, któremu złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań. Wydany w tej sprawie oficjalny komunikat donosi, że Chiny oczekują zwołania sowiecko-chińskiej konferencji któraby zajęła się likwidacją konfliktu i przypuszczają w tutejszych kołach politycznych, że ruch na kolei syberyjsko-mandżurskiej będzie podjęty już w najbliższych dniach.

Londyn, 3 sierpnia.

Donoszą z Pekinu, że wbrew wiadomościom ze źródeł sowieckich zatarg o kolej wschodnio-chińską znajduje się na drodze polubownego załatwienia.

W czasie pertraktacyj nawiązanych przez generała Tsai z byłym konsulem generalnym w Z. S. S. R. w Charbinie Mielnikowem zostały ustalone następające punkty porozumienia: 1) przerwanie przygotowań wojennych. Oddziały wojskowe obu stron zostaną cofnięte w głąb kraju, 2) sprawa podjęcia dyplomatycznych i handlowych stosunków będzie oddana specjalnej konferencji, którą ma się niebawem zebrać, 3) sprawy związane z organizacją i kontrolą wschodnio - chińskiej kolei będą powierzone specjalnej konferencji porozumiewawczej.

Według doniesień z Pekinu obie strony miały wykazać chęć dojścia do porozumienia. W najbliższych dniach można się spodziewać podjęcia normalnego ruchu kolejowego pomiędzy Syberją a Mandżurją.

Londyn, 3 sierpnia.

Wiadomości o rokowaniach chińsko-sowieckich są dosyć sprzeczne. Podczas gdy z Pekinu otrzymano doniesienie bardzo optymistyczne, to z Moskwy nadchodzą wiadomości o zerwaniu rokowań i zaostrzeniu się sytuacji.

Wojska chińskie mają być skoncentrowane na granicy. W szeregu miast odbyły się wielkie demonstracje antykomunistyczne. Położenie ma być bardzo poważne.

Anglja wycofa wojska z Egiptu

Nowa umowa angielsko-egipska nadaje Egiptowi szereg nowych przywilejów.

Londyn, 3 sierpnia.

Korespondent „Daily Telegraphu“ donosi, że rokowania nawiązane przez sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Hendersona z egipskim premjerem Mahmud Paszą miały doprowadzić do porozumienia. Tekst układu angloegipskiego zostanie w najbliższym czasie przedłożony gabinetowi do aprobaty.

Układ ten ma zawierać następujące punkty: 1) Wielka Brytanja poprze kandydaturę Egiptu do Ligi Narodów, 2) Wszelkie spory pomiędzy obu krajami będą rozstrzygane przez Trybunał haski, 3) Okupacyjne wojska angielskie zostaną wycofane z Kairu i innych miast egipskich i będą stacjonowane w strefie kanału Suezkiego, 4) Wielka Brytanja zrzeka się przywileju obrony interesów mniejszości narodowych w Egipcie, 5) Moc traktatu anglo-egipskiego z 1899 roku w sprawie Sudanu zostanie przywrócona, 6) Wielka Brytanja zrzeka się sądownictwa konsularnego, które zostanie zastąpione mieszanemi sądami anglo-egipskiemi, 7) Egipt zobowiązuje się do zawarcia z Wielką Brytanją przymierza obronnego, 8) obie strony zamianują ambasadorów. Urząd wysokiego komisarza Wielkiej Brytanji w Kairze zostanie zniesiony.

Sowiety przeciw Anglji

Prasa sowiecka oskarża rząd Mac Donalda o popieranie kapitalistów.

MOSKWA, 3 sierpnia.

Sprawa zerwania rokowań sowiecko-angielskich jest dziś szeroko omawiana przez całą bez wyjątku prasę sowiecką. Wywody są prawie jednakowe. Najbardziej szeroko zajmują się dzienniki sowieckie wyborcami angielskimi, haniebnie rzekomo oszukanymi przez rząd Mac Donalda, który nie dotrzymuje przyrzeczeń przedwyborczych. Rządowi temu zarzuca się dalej, że nietylko idzie śladami konserwatystów, ale co więcej, bardziej jeszcze od samych konserwatystów broni kapitalizmu. Jako dowód przytacza prasa fakt, że konserwatyści nie wysuwali nigdy sprawy długów, którą wysunął rząd Mac Donalda, jako jeden z zasadniczych warunków wznowienia stosunków z Sowietami. Pozatem prasa grozi, że jeżeli anglicy upierać się będą przy swoich pretensjach, to spotkają się z poważnemi kontrpretensjami ze strony Sowietów, z których najpoważniejszą pozycję stanowią odszkodowania za zbrojne interwencje białogwardzistów, podtrzymywanych przez rząd angielski. Temi samemi argumentami operuje prasa sowiecka, omawiając żądania angielskie, dotyczące zaprzestania propagandy komunistycznej. Pozatem dzienniki przeprowadzają paralelę między stanowiskiem obecnego rządu angielskiego a wypadkami chińskiemi, tłomacząc antysowiecką akcję władz chińskich intrygami angielskiemi.

Londyn, 3 sierpnia.

W kołach politycznych oceniają zupełnie spokojnie odmowę Sowietów w sprawie nawiązania stosunków na podstawie programu Hendersona. Partja prasy traktuje sprawę nawiązania stosunków z Rosją Sowiecką, raczej formalnie, jako krok konieczny, wypływający z logiki sytuacji, która wytworzyła się po wyborach.

Zuchwały napad bandycki

na sklep jubilerski w Poznaniu.

Poznań, 3 sierpnia.

Wczoraj po południu trzej bandyci dokonali niezwykle zuchwałego napadu na sklep jubilerski Rejminiaka przy ul. Górna Wilda.

W chwili, kiedy w sklepie znajdował się tylko sam właściciel, wpadli do lokalu bandyci i uderzyli p. Rejminiaka łomem w głowę, poczem go powalili na ziemię, zawlekli do pokoju obok sklepu i tam go zamknęli. Następnie ogołocili ladę z zegarków i biżuterji i wyszli z magazynu.

Tymczasem jednak p. Rejminiak odzyskał przytomność, wybiegł ze sklepu i z rewolwerem w ręku, zaczął ścigać opryszków.

Do pościgu przyłączyła się publiczność.

Bandyci, uciekając, wyrzucali na bruk zegarki i pierścionki z drogiemi kamieniami.

Dwu rzezimieszków ujęto. Są to zawodowi złodzieje Filman i Worek. Znaleziono przy nich pewną ilość zrabowanej biżuterji.

Marszałek Piłsudski

wyjechał na urlop do Druskiennik.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Wczoraj o godz. 6-ej rano Marsz. Piłsudski wyjechał samochodem do Druskiennik na dłuższy odpoczynek.

Min. Kwiatkowski

wyjechał do Krakowa na spotkanie rumuńskich ministrów.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Wczoraj wieczorem wyjechał do Krakowa na spotkanie rumuńskich ministrów przemysłu i handlu p. Medgeau oraz skarbu p. Popowicza minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski w towarzystwie wyższych urzędników swego ministerstwa oraz poselstwa rumuńskiego.

Inż. Wasiutyński zwolniony

z więzienia paryskiego

Paryż, 3 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Aresztowany w czasie zajść na dworcu Gard du Nord p. Wasiutyński został zwolniony z aresztu na skutek interwencji ambasady polskiej w Paryżu.

Zniżka podatków we Francji.

PARYŻ, 3 sierpnia.

Wśród zniżek podatkowych, uchwalonych przez parlament, figuruje również zmniejszenie opłaty wwozowej od cukru, które dla konsumentów wyrazi się oszczędnością 25 centimów na kilogramie.

Delegacja polska

wyjeżdża dziś do Hagi.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Dziś po południu w mieszkaniu prywatnem ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego odbędzie się konferencja prasowa na temat zadań delegacji polskiej w Hadze. Delegacje udaje się do Hagi bezpośrednio po konferencji.

„Mauretanja“ chce pobić

rekord szybkości na morzu

LONDYN, 3 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Z New Yorku donoszą, że parowiec transatlantycki „Mauritania“, który w ciągu 19 lat posiadał tak zwaną błękitną wstęgę oceanu za rekord szybkości w przepłynięciu oceanu i która to wstęgę utracił na rzecz parowca niemieckiego „Bremen“ zamierza pobić ponownie ten rekord. „Mauritanja“ dziś odpłynęła z New Yorku do Southamptom gdzie zostanie zaopatrzony w najnowsze maszyny które jej pozwolą na osiągnięcie minimalnej szybkości 30 węzłów na godzinę.

Wybuch zbiornika z benzyną

3 osoby zabite.

Rzym, 3 sierpnia.

W zakładach przemysłowych Rieti Umbji nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną, wskutek której 3 osoby poniosły śmierć w tym 2 dzieci.

Z Barcelony donoszą, iż gwałtowna burza spowodowała poważne spustoszenia.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy mąż, ojciec i brat

B. P.

Jerzy Wolfowicz

Dyrektor Łódzkiego Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 5 b.m, o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 60, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, Synowie i Rodzina.

Kraków bez tramwajów i światła.

Naprawa maszyn w elektrowni potrwa kilka dni.

Kraków, 3 sierpnia.

Wskutek uszkodzenia przez piorun turbogeneratora w elektrowni miejskiej, tramwaje już trzeci dzień są unieruchomione.

Według komunikatu elektrowni uruchomienia tramwajów należy się spodziewać dopiero we wtorek.

Dzielnice podgórska i zieleniecka są pozbawione zupełnie światła elektrycznego. W centrum miasta oświetlenie jest znacznie ograniczone, pala się tylko nieliczne latarnie.

Samolot wylądował na ulicy.

Niezwykły wypadek w Poznaniu.

Poznań, 3 sierpnia.

Samolot ćwiczebny aeroklubu akademickiego, pilotowany przez Rosińskiego, musiał wczoraj lądować na ulicy Polnej. Aparat, zawadziwszy o parkan, skapotował. Na szczęście ani Rosiński, ani obserwator Liberek, absolwent Wyższej Szkoły Handlowej, nie ulegli obrażeniom. Samolot starej niemieckiej konstrukcji jest poważnie uszkodzony.

Wybuch w łaźni.

Lublin, 3 sierpnia.

Donoszą z Tarnopola nad Wisłą, że w łaźni żydowskiej nastąpił wybuch kotła, przyczem ciężko ranne zostały dwie osoby zatrudnione w łaźni: mianowicie Łaja Pauk oraz Sura Krieg. Straty wskutek uszkodzenia budynku wynoszą około 20.000 zł.

Ucieczka urzędników

sowieckich z prowincji.

Ryga, 3 sierpnia.

Z Charkowa donoszą, że ze względu na nieustające akty teroru dokonywane przez ludność wiejską na członkach partji komunistycznej i urzędnikach sowieckich, Rada Komisarzy Ludowych uchwaliła zwolnić gospodarstwa, należące do rodzin zabitych komunistów od wszelkich podatków i świadczeń.

Po wprowadzeniu asekuracji działaczy komunistycznych i urzędników na koszt państwa, jest to drugie zarządzenie, mające na celu powstrzymać masową ucieczkę urzędników sowieckich i członków partji ze wsi.

Wybuch Etny

2 turyści zabici.

RZYM, 3 sierpnia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Z Katanji donoszą, że w czasie gdy grupa turystów przyglądała się zachodowi słońca, poczęły się z Etny wydobywać strumienie lawy. Skutkiem czego 2 osoby poniosły śmierć zaś 4 odniosły ciężkie obrażenia ciała.

Oficerowie jugosłowiańscy w stolicy

złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Warszawa, 3 sierpnia.

Prezydent Rzeczypospolitej przed wyjazdem swoim do Spały przyjął w dniu wczorajszym na Zamku delegację oficerów jugosłowiańskich z generałami Beliczem i Tasiczem na czele.

Warszawa, 3 sierpnia.

Bawiący w stolicy oficerowie jugosłowiańscy złożyli w dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej wizytę szefowi sztabu głównego, gen. Piskorowi. O godz. 10.30 nastąpiła uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, w czasie której obecni byli m. in. poseł jugosłowiański w Warszawie, p. Łazarewicz z członkami poselstwa, generałowie i wyżsi oficerowie polscy, z drugim wiceministrem gen. Fabrycym i gen. Piskorem na czele.

W imieniu oficerów jugosłowiańskich przemówił w podniosłych słowach gen. Tasicz, składając hołd prochom polskiego Nieznanego Żołnierza.

Po złożeniu kilku wizyt oficjalnych oficerowie jugosłowiańscy obecni byli na śniadaniu, które na ich cześć oraz na cześć oficerów polskich wydał poseł jugosłowiański Lazarewicz.

Czyżby zamach na Waldemarasa?

Nowe aresztowania w Kownie.

KOWNO, 3 sierpnia.

Sensacja dnia w Kownie jest znane już aresztowanie wybitnego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych Karafasa.

Karafas jest emigrantem litewskim ze Stanów Zjednoczonych, b. sekretarzem amerykańsko-litewskiej federacji katolickiej i redaktorem pisma katolickiego. Jest on bliskim krewnym biskupa Karafasa i przyjacielem osobistym prezydenta Smetony, u którego był codziennym niemal gościem.

Aresztowanie go wywołało też zrozumiałą sensację.

Mieszkanie Karafasa znajdowało się tuż pod mieszkaniem prywatnem Waldemarasa. Zwrócilo uwagę policji tajnej, że Karafas obserwował prywatne życie Waldemarasa, a zwłaszcza godziny jego wyjścia i przyjścia do domu. Przez dłuższy czas nie decydowano się na przeprowadzenie u Karafasa rewizji. Wreszcie rewizję zarządzono na wyraźny rozkaz Waldemarasa.

Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy, ale mimo to w Kownie kursują pogłoski, iż Karafas chciał użyć swego mieszkania jako miejsca wykonania zamachu na Waldemarasa.

W związku z aresztowaniem Karafasa przeprowadzono rewizje u korespondenta kowieńskiego „Jaunakas Zinias" Poleckiego onegdaj zaś aresztowano kilku oficerów garnizonu kowieńskiego, którzy mieli utrzymywać bliższe stosunki z Karafasem.

Polska proponuje Litwie

zawarcie konwencji wodnej.

Warszawa, 3 sierpnia.

P. A. T. podaje do wiadomości, że sprzeciw rządu litewskiego przeciwko wykonywaniu postanowień konwencji kłajpedzkiej w sprawie wolnej komunikacji i tranzytu z portem kłajpedzkim jest, jak wiadomo przyczyną tego, że Niemen i jego dopływy zamknięte są dla żeglugi i spławu międzypaństwowego. Z tego też powodu zamknięte są dla komunikacji wodnej odcinki graniczne Niemna i Moreczanki. Mimo to rząd litewski usiłuje spławiać drewno na tych odcinkach, a transporty przekraczają niejednokrotnie terytorjum polskie. Ten stan rzeczy był powodem parokrotnych zajść granicznych. Pragnąc uniknąć wszystkiego, co mogłoby spowodować spory graniczne rząd polski za pośrednictwem posła litewskiego w Berlinie wystąpił do rządu litewskiego z propozycją uregulowania spraw tych konwencją wodną, dotyczącą ruchu na Niemnie i Moreczance w drodze porozumienia. Na życzenie rządu litewskiego propozycja ta została powtórzona na piśmie przez charge d'affaire ad interim R. P. w Berlinie.

Polscy uczeni w Wiedniu

na kongresie esperantystów.

W Wiedniu odbywa się obecnie światowy kongres lekarzy esperantystów. Z Warszawy na zjazd ten przybył docent dr. Adelsang, a z Krakowa znany bakteriolog, profesor Odo Bujwid.

Dr. Adelsang wygłosił referat o najnowszej metodzie wykrywania kamieni żółciowych drogą rentgenologiczną.

Profesor Bujwid przedstawił zebranym lekarzom wyniki swoich podróży naukowych do Brazylji, w ciągu których studjował choroby tropikalne, specjalnie zaś żółtą febrę.

Uczony polski opowiedział jak to w instytucie imienia Oswalda Kruz w Rio de Janeiro bakteriologowi dr. Aragao udało się uzyskać szczepionkę ochronną przeciwko żółtej febrze, z wnętrzności pewnego gatunku małp azjatyckich, zarażonych dawniej żółtą febrą.

Matka i dwoje dzieci

zginęły w płomieniach.

Lwów, 3 sierpnia.

W Wossowcu obok Lubienia Wielkiego w woj. lwowskiem najprawdopodobniej wskutek podpalenia nastąpił pożar zabudowania dwu włościan Sęka i Prusa. Spaliło się ogółem 14 chałup, 14 stodół i 12 stajen wraz z całym zapasem tegoroczne go siana. Straty wynoszą przeszło 50 tys. zł. W jednem z zabudowań poniosły śmierć wskutek uduszenia dymem w czasie snu Marja Prus i jej dwie córki siedmioletnia i trzyletnia.

Mac Donald przerywa urlop

aby odbyć konferencję z gen. Dawesem.

Londyn, 3 sierpnia.

Mac Donald przerywa swój urlop wypoczynkowy i powraca we wtorek do Londynu, gdzie odbędzie naradę z generałem Dawesem. Koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie do tych rozmów.

Londyn, 3 sierpnia.

Premjer Mac Donald udzielił przedstawicielowi amerykańskiego dziennika „Philadelphia Post" wywiadu, w którym wypowiedział się za ogólnym ograniczeniem zbrojeń. Zdaniem premjera wszystkie państwa powinny zmniejszyć stan liczebny swych armji terytorjalnych oraz marynarki wojennej. Konieczne jest również porozumienie w sprawie środków chemicznych. Wojna chemiczna powinna być złagodzona, jeżeli nie całkowicie zakazana. Ogólny układ rozbrojeniowy winien być zawarty pod auspicjami Ligi Narodów.

Bruno Jasieński

kierownikiem międzynarodowego teatru komunistycznego.

Ryga, 3 sierpnia.

Z Moskwy donoszą, że z inicjatywy sekcji propagandy III-ej międzynarodówki w Moskwie założono międzynarodowy teatr robotniczy który ma na celu przygotowanie rewolucyjnego repertuaru ilustrującego zdobycze ruchu komunistycznego w różnych krajach oraz wystawianie tych sztuk. Działalność teatru ma być prowadzona w ścisłym kontakcie z robotniczemi teatrami zagranicą. Na kierownika międzynarodowego teatru robotniczego został powołany znany komunista polski Bruno Jasieński.

Katastrofa kolejowa na stacji Szarlej

18 wagonów zniszczonych

Katowice, 3 sierpnia

Dziś o godzinie 10.40 przed południem na stacji Szarlej wykoleił się pociąg towarowy, skutkiem czego wyskoczył z szyn parowóz oraz 18 wagonów, których część została zniszczona, część zaś znacznie uszkodzoną. Dwaj kolejarze, należący do obsługi odnieśli lekkie obrażenia.

WOJNA CZY POKÓJ?

Równoczesne zerwanie rokowań sowiecko-chińskich i sowiecko-angielskich, mimo, iż pozornie zostało spowodowane różnemi okolicznościami, ma jednak wspólne podłoże, gdyż przebieg i wynik tych rokowań były całkowicie **od siebie zależne.**

Jak już stwierdziliśmy niejednokrotnie, konflikt sowiecko-chiński **nie ma charakteru lokalnego i gdyby w rezultacie doszło do działań wojennych na** Dalekim Wschodzie, **zostałyby niezwłocznie wciągnięte wielkie mocarstwa, a przedewszystkiem Anglja, Japonja i Stany Zjednoczone,** bezpośrednio zainteresowane bądź **w utrzymaniu dotychczasowej, bądź też utworzeniu nowej sytuacji na wybrzeżach i wyspach oceanu Wielkiego.**

Rzeczą niemal pewną jest, że Rosja, w razie wybuchu wojny, zaatakowałaby w pierwszej linji najgroźniejszego swego przeciwnika — Anglję — tam gdzie on jest stosunkowo najsłabiej zabezpieczony, t. j. w Afganistanie. Kraj ten odegrałby rolę Belgji, z tą jednak różnicą, że łatwiej jest przejeść do Kabulu jednego czy kilkunastu Lawrence'ów, aniżeli dobrze uzbrojoną armję angielską, zwłaszcza, że w samym Afganistanie i sąsiadujących Indjach anglicy czują się nieco nieswojo, a tubylcza ludność skwapliwie skorzystałaby z okazji załatwienia **starych porachunków ze swoimi brytyjskimi opiekunami.**

Stany Zjednoczone natomiast chętnie pomogą każdemu, kto z tego, czy innego powodu, **zaangażuje się przeciw Anglji,** gdyż nie jest już dziś dla nikogo tajemnicą, **że wojna angielsko-amerykańska stała się,** w perspektywie historycznej, **niemal nieuniknioną.** Jawnym i oficjalnym propagatorem tej tezy polityczne] jest w Stanach Zjednoczonych **znany senator Borah,** który równocześnie uchodzi za gorącego zwolennika nawiązania stosunków dyplomatycznych (i wszelkich innych) z Sowietami.

Jak wiadomo, w Londynie również zdają sobie świetnie sprawę z sytuacji na Dalekim Wschodzie i temu należy przypisać tak ostro stawiany postulat rządu angielskiego wobec Sowjetów: **zaniechania propagandy w Indjach,** ponieważ pod tą propagandą kryje się niedwuznaczny zamiar poparcia ew. powstania zbrojnego, a co za tem idzie **faktycznego wkroczenia do kolonji angielskich na Wschodzie.**

Rzecz prosta, że wówczas wojna sowiecko-chińska byłaby w rzeczywistości **wojną angielsko-sowiecką.**

Pozatem, losy kolei wschodnio-chińskiej nie są dla Stanów Zjednoczonych obojętne, jest to bowiem jedyna linja, łącząca Rosję z Władywostokiem i opanowanie jej przez chińczyków oznaczałoby w rezultacie, w razie wojny, **oddanie tej kolei w ręce angielskie.**

To też Stany Zjednoczone śledzą przebieg zatargu i rokowań z wielkiem zainteresowaniem.

Istnieje wreszcie jeszcze jeden pikantny szczegół, który w najbliższych dniach stać się może **wielką sensacją na giełdzie paryskiej:**

Jak wiadomo, kolej wschodnio-chińska została zbudowana przez Rosję za **pieniądze... francuskie.** Większość akcji tej kolei, obecnie bezwartościowych, znajduje się w rękach rentjerów francuskich, którzy, naturalnie, są gorącymi zwolennikami Chin w obecnym zatargu. **Mają bowiem oni nadzieję, że w ten sposób uzyskają coś z utraconego majątku.**

Otóż, nie jest wykluczona ewentualność **wykupu tych akcji przez... Stany Zjednoczone,** które w ten sposób wpłyną korzystnie na opinję francuską, a pozatem **zdobędą ważki atut i powód do... zabierania głosu w te sprawie.**

W każdym razie stwierdzić trzeba, że wypadki na Dalekim Wschodzie **bynajmniej nie są mniej doniosłe i ważne,** niż wkrótce odbyć się mająca konferencja w Hadze.

TADEUSZ GÓRSKI.

Anglja walczy z bezrobociem

Rząd Mac Donalda projektuje budowę olbrzymich tuneli, łączących Anglję z Francją i poszczególne części W. Brytanji.

Od czasu objęcia władzy przez Labour Party w Londynie akcja zasiłków dla bezrobotnych w Anglji weszła na zupełnie nowe tory i posiada **odmienny charakter** od dotychczasowego. Rząd zmierza do tego, aby słowo **„bezrobotny"** nie stało się identyczne ze słowem **„darmozjad".** Postanowiono zatem, aby sumy, wydawane na zasiłki dla bezrobotnych przyniosły korzyści, któreby przyczyniły się do szybkiej amortyzacji wydatkowanych kapitałów W toku są projekty budowy gigantycznych tunelj, które o ile się zrealizują, dadza na szereg lat **zajęcie dziesiątkom tysiecy bezrobotnych**

Prócz znanego już planu budowy tunelu pod kanałem La Manche, łączącego Anglę z Francją, projektowana jest rozbudowa olbrzymiej sieci tuneli pod Londynem dla transportu wozów ciężarowych, tunel podmorski między Szkocją a Irlandją i tunele do wysp Whigt i Man

Najbliższe **realizacji są plany budowy tuneli pod Londynem. Zainteresował się nimi żywo kapitał prywatny** który obiecuje opędzić własnemi finansami koszta budowy i na wypadek, gdyby pertraktacje osiągnęły poważne stadjum, domaga się od rządu gwarancji oprocentowania wkładu kapitałów Koszta realizacji budowy przewidywane są na **miljard 700 miljonów złotych** Przy budowie znajdzie zatrudnienie **60 tysięcy ludzi na okres 4 lat.**

Tunele pod Londynem mają być wzorowane na kolei podziemnej w Chicago, dla zbadania której wysłano z Londynu specjalnych delegatów.

W przeciwieństwie do kolei podziemnych w Chicago, koleje w projektowanych tunelach będą szerokotorowe. Długość szyn wyniesie sumarycznie 130 km.

Dokładny plan budowy opracował prezes komisji dla spraw bezrobotnych w Londynie, H. Thomas. W najbliższym czasie projekt ten wejdzie pod obrady parlamentu.

Drugi plan na wielką skalę obejmie **budowa tunelu pod kanałem La Manche.** Jak już o tem donosiliśmy, długość tunelu wyniesie 66 km. i tem samem byłby to **najdłuższy tunel podmorski na świecie.** Wprawdzie odległość jednego wybrzeża od drugiego wynosi zaledwie 35 km., lecz aby pociągi mogly sukcesywnie osiągnąć konieczną głębię podmorską i zjazd do tunelu nie był zbyt nagły, wylot tunelu rozpocznie się po obydwóch stronach **o kilkanaście kilometrów przed wybrzeżem.**

Tak że budowa tunelu podziemnego pod kanałem La Manche zatrudni **50 tysięcy bezrobotnych na lat 6.** Koszta budowy obliczone są na 1 miljard 200 miljonów złotych, budowa kolei elektrycznej między Londynem a Paryżem, prowadzącej przez kanał, pochłonie 6 miljardów 400 miljonów. Prócz tego projektowane jest **połączenie kolei tunelowej z istniejącemi już linjami.**

Zważywszy, że między Londynem a Paryżem jeździ przeciętnie 9 miljonów osób rocznie, można zgóry zawyrokować o rentowności tunelu. P[illegible] do Londynu trwa w najlepszym razie 7 godzin natomiast kolejka tunelową będzie można przebyć tę sama przestrzeń **w ciągu trzech godzin. Rzad liczy** nie tylko na dochody, uzyskane ze sprzedaży biletów osobowych, lecz także na wydatne korzyści **z transportu towarów.** Administracja tunelu będzie stosunkowo tania, ponieważ projekt nie obejmuje budowy stacyj przydrożnych, wobec czego zarzad koleją pełnić będzie **zaledwie kilku urzędników.**

W Anglji utworzono już **towarzystwo akcyjne,** które zajmuje sie bardzo intensywnie kwestją szybkiej realizacji budowy tunelu.

Trzeci projekt na wielka skalę obejnuje **budowę tunelu, łączącego Szkocję z Irlandją.** Gorącym rzecznikiem tego projektu jest deputowany irlandzki Allen, który wysuwa przedewszystkiem ten argument, że na **wypadek wojny tunel taki jest dla Anglji nieodzowny i posiada zasadnicze znaczenie jako droga transportu bydła.** Głównym atutem posła Allena jest naturalnie kwestja amortyzacji zasiłku dla bezrobotnych.

Natomiast plany budowy tunelu podmorskiego do wysp Whigt i Man mogą wprawdzie być technicznie zrealizowane, natomiast narazie nie budzą żywszego zainteresowania, wobec czego kwestja ich budowy jest bardzo problematyczna.

Kraków chce być stolicą!

Niezwykłe projekty jednego z dzienników małopolskich.

Przed kilku dniami pisaliśmy o projekcie „przebudowy" państwa polskiego, lansowanym przez jedno z pism małopolskich. Dziennik ten zbiera obecnie głosy, wypowiadające się za tym pomysłem przytacza, między innemi, następującą opinję niemieckiego pisma, wychodzącego w Bielsku.

„Od czasu odbudowy Polski trwa — pisze „N. S. Tageblatt" —

walką pomiędzy dwiema stolicami Polski Warszawą i Krakowem

i nawet teraz wiele miarodajnych osobistości jest zwolennikami przeniesienia stolicy do Krakowa.

Wydarzenia polityczne, które po większej części miały jako ośrodek Warszawę, pociągnęły za soba jako naturalne następstwo, że

Warszawę podniesiono automatycznie do stolicy.

i jest rzeczą naturalną, że zmiana potem była trudna do przeprowadzenia, ponieważ Warszawa nie byłaby łatwo wyrzekła się swego „stanu posiadania".

W dalszym ciągu dziennik pisze:

„Ustalenie Warszawy jako stolicy Polski wpłynęło — **to musza nawet wyrozumialsi obywatele z t. zw. Kongresówki przyznać —**

hamująco na rozwój i rozrost Polski.

Gdyby bowiem wybrano na stolicę Kraków, przezwyciężyłaby Polska napewno łatwiej nieufność, z która odnosiła się zagranica w pierwszych czasach w stosunku do Polski, ponieważ

Kraków znajdował się w stałym kontakcie z Zachodem.

nawet podczas panowania austrjackiego, podczas gdy o Warszawie krążyły za granicą różne legendy. (!?).

Tyle „Ueues Schlesisches Tageblatt".

Obecnie zrezygnowano już, z bólem serca, z projektu przeniesienia stolicy Rzplitej do Krakowa, natomiast wysuwa się **postulat przyznania Krakowowi takiego stanowiska „jakie mu się ze względu na jego znaczenie historyczne i dzisiejsze słusznie należy".**

A więc — stwórzmy dla Krakowa dzielnicowe państewko i niechże gród podwawelski będzie **„stolica"!**

No, bo i rzeczywiście, cóż to komu szkodzi?! A przecież Kraków ma wszelkie „kwalifikacje" na stolice: piękne planty, kultura panie dzieju, co drugi obywatel — to radca, co trzeci — doktór i tradycja, tradycja... Stare, szanowne mury!

Któż wobec tego zechce tym panom wytłomaczyć, że, pomijając już względy ambicji dzielnicowych, które jedynie podyktowały projekt „przebudowy" państwa polskiego, — Kraków, dzięki swym warunkom **gospodarczym, komunikacyjnym, politycznym i strategicznym,** bynajmniej nie ma szans stać się polską Angorą, nawet — dzielnicową.

Piękny gród podwawelski jest i prawdopodobnie pozostanie pełną uroku i tradycji, **pamiątką historyczną.**

A stolicą — stolicą — ha, trudno! — musi być Warszawa!

15-ta rocznica

wymarszu kadrówki

Zarząd okręgu łódzkiego ogólnego związku podoficerów rezerwy Rzplitej polskiej dla podkreślenia wspólności idei z innemi związkami byłych wojskowych w uczczeniu 15 letniej rocznicy wyruszenia pierwszych szeregów strzeleckich w bój o Niepodległą Polskę, wzywa wszystkich zrzeszonych podoficerów rezerwy **oraz sympatyków do lokalu. Okręgu Al. Kościuszki 53 na dzień 5 sierpnia r.b. godz. 19-tą, skąd nastąpi wymarsz do D.O.K. a następnie wraz z innemi organizacjami do grobu Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca.**

***

Zarząd związku legjonistów polskich w Łodzi wzywa wszystkich swych członków do przybycia w dniu 5 sierpnia r.b. o godz. 19 m. 30 na miejsce zbiórki przed gmachem DOK. (róg Zamenhofa i Al. Kościuszki) oraz uprasza o jaknajliczniejsze przybycie członków wszystkich Organizacji b. Wojskowych celem wzięcia udziału w pochodzie i w złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

KOMUNIKACYJNE LINJE LOTNICZE Europy (z wyjątkiem Rosji) obsługuje 730 aparatów lotniczych, razem o sile 358.955 HP, należących do 25 przedsiębiorstw w 15 krajach.

Wśród tych samolotów znaczna większość, gdyż 577, jest jednosilnikowych, 71 aparatów ma po dwa, 63 aeroplany po trzy, a 19 po 4 motory.

Pamiętniki Leona Trockiego

Krwawa niedziela w Petersburgu.—Otwarty rozłam w partji.—Trocki na dwuch stołkach.—Morksista-dostawcą wojennym. Prowokacje popa Gapona.—Porucznik rezerwy „Arbuzow". Wybuch rewolucji 1905 roku.

Pierwsze kroki b. wodza i dyktatora Rosji bolszewickiej.

V.

Kongres partyjny w Londynie skończył się więc otwartym rozłamem. Pod silnym wrażeniem wracałem do Genewy. Gdy na dworcu w Genewie kupiłem pisma poranne, nie wierzyłem swym oczom: pisma donosiły o *demonstracji robotników w Petersburgu, przed „Zimowym Pałacem"*.

Nie wierzyłem w prawdziwość depeszy. Coś podobnego nie mogło mi się pomieścić w głowie, by robotnicy rosyjscy odważyli się demonstrować przed pałacem carskim.

Po dwóch godzinach przybyłem do redakcji „Iskry" i tam zastałem Martowa, zdenerwowanego do najwyższego stopnia.

— A więc to nieprawda, depesza jest fałszywa? — zapytałem.

— Jakto nieprawda? Co pan opowiada? — odparł zirytowany Martow. — Nie spaliśmy całą noc, czekając w kawiarni na ostatnie depesze z Moskwy. Czy możliwe, by pan nie wiedział? Proszę czytać...

Rzucił mi stos gazet. Przeczytałem wiadomość o *krwawej niedzieli w Petersburgu*. Czułem, że nie mogę odezwać się ze wzruszenia. I nagle zemdlałem.

Gdy przyszedłem do siebie, nie mogłem usiedzieć spokojnie na miejscu. Postanowiłem wyjechać.

Z bolszewikami, tak nazywała się wówczas grupa Lenina, nie miałem już *żadnych stosunków*. Z mieńszewikami jeszcze mnie *nic nie łączyło*. Mogłem więc swobodnie wyjechać, nie zdając przed nikim raportu. Chciałem wyjechać do Rosji, nie było to jednak sprawą łatwą. W pierwszym więc rzędzie, za fałszywym paszportem, wyjechałem z żoną *do Monachjum*. Tam poznałem Parvusa.

Rozmawialiśmy wiele na temat strajku generalnego, uważając zgodnie, że tylko tą drogą pójść winna walka w Rosji. 9 stycznia, „krwawa niedziela", potwierdzała nasze hipotezy. W dniu 9 stycznia wybuchł w Rosji *pierwszy strajk polityczny*, choć zorganizowany przez duchownego, księdza Gapona, jak się później okazało, *prowokatora*.

Zgadzaliśmy się co do tego całkowicie: *należy organizować strajki polityczne w Rosji*. To było celem mego wyjazdu do kraju.

REWOLUCJONISTA, PRAGNĄCY BOGACTWA.

Z Parvusem zaprzyjaźniliśmy się bardzo. Był on bezsprzecznie najwybitniejszym marksistą na początku bieżącego stulecia. Świetnie ogarnął metody Marksa.

Zaciekawiało go wszystko, cokolwiek działo się na świecie. Śmiałość sądu, piękny, męski styl — czyniły z Parvusa pierwszorzędnego pisarza.

Dzięki jego utworom, mgliste cele proletarjatu przerodziły się w moim umyśle w rzeczywistość.

A jednak Parvus robił wrażenie człowieka *nawpół obłąkanego*. Wybitny ten rewolucjonista opanowany był przemożną chęcią — *zbogacenia się*. Zawsze starał się pogodzić swe radykalne zapatrywania z *niepoczytalnemi marzeniami o bogactwie*.

— Maszyna partyjna — mówił on — zardzewiała. My, rewolucyjni marksiści, musimy mieć wielkie pismo codzienne, wychodzące w trzech europejskich językach, by móc przemówić do ludu. Ale do tego trzeba mieć dużo pieniędzy, bardzo dużo.

REWOLUCJONISTA — DOSTAWCA WOJENNYM.

Ostatecznie dopiął celu i został *bogatym człowiekiem*.

Początkowo uczynił próbę założenia w Monachjum własnego wydawnictwa, ale doznał wielkiego niepowodzenia. Wyjechał więc do Rosji, gdzie brał czynny udział w rewolucji rosyjskiej. Po załamaniu się rewolucji, zaczął się dla niego okres upadku. Wyjechał do Niemiec, później do Wiednia, a stamtąd do Konstantynopola.

Tam nie miał już żadnego kontaktu z partją i tam zastała go *wielka wojna europejska*. Parvus wykazał niepospolite zdolności kupieckie — został *dostawcą wojennym i dorobił się na tem wielkiej fortuny*. Później nawiązał znów stosunki z partją, ale nie z dawnymi towarzyszami z lewicy. Został jednym z najczynniejszych przywódców prawego odłamu socjaldemokracji niemieckiej.

PONOWNE SPOTKANIE Z ADLEREM.

Z Monachium wyjechałem z żoną do Wiednia. W Wiedniu był centralny punkt zbiórki wszystkich emigrantów rosyjskich, stamtąd jeździli oni do Rosji. Wiktor Adler kierował całym tym ruchem, ułatwiając czynnie emigrantom powrót do ojczyzny. Oddawał się tej misji z całym zapałem. Przygotowywał pieniądze, paszporty.

W mieszkaniu Adlera zmieniłem przy pomocy fryziera, wygląd swój nie do poznania — byłem już zbyt dobrze znany szpiegom rosyjskim.

Adler opowiadał mi, że otrzymał depeszę od Axelroda, że *Gapon opuścił Rosję*, deklarując się przed wyjazdem jako sympatyk ruchu socjaldemokratycznego.

— Szkoda byłoby — mówił Adler — gdyby ten człowiek znikł zupełnie, pozostałaby po nim bowiem piękna legenda. Pośród eemigracji będzie on komiczną figura. Tacy ludzie prezentują się lepiej, jako *historyczni bohaterzy na placu*, aniżeli jako towarzysze w codziennej, partyjnej robocie.

Adler mówił to, nie wiedząc jeszcze o Gaponie całej prawdy. Jakże odgadł go doskonale.

W ROSJI.

W Wiedniu dowiedziałem się o zamordowaniu wielkiego księcia Sergjusza. To pobudziło mnie do energiczniejszych przygotowań do wyjazdu. Żona moja wyjechała wcześniej do Kijowa, by przygotować mieszkanie. Później wyjechałem i ja, *z paszportem na nazwisko Arbusowa, porucznika w stanie spoczynku*.

W Kijowie rozpoczął się okres wytężonej pracy. Zmieniałem mieszkania bardzo często, ciągle bowiem miałem na swym tropie szpicli. Pewnego dnia, gdy zdawało się, że im się nie wymknę, znalazłem schronienie jako chory w szpitalu naczelnym lekarzem którego był mój dobry znajomy. Tam musiałem konspirować się podwójnie: pisać proklamacje i odezwy, bez zwrócenia na siebie uwagi służby szpitalnej i wysyłać je, bez zwrócenia uwagi policji. Codziennie lekarz przychodził mnie badać — inaczej nie można byłoby się ukrywać.

— Ma pan papierosy? — pytał mnie przytem.

— Tak, panie profesorze

— Quantum satis?

— Quantum satis — odpowiadałem.

Na tem kończyło się badanie chorego, zostawiono mnie w spokoju i mogłem dalej pracować nad układaniem odezw do robotników.

UCIECZKA DO FINLANDJI.

Po pewnym czasie, poznałem w Kijowie *młodego inżyniera Krassina*, który był wówczas członkiem centralnego komitetu partji bolszewickiej. Z listami od niego wyjechałem do Petersburga. Nie należałem wówczas oficjalnie do żadnej partji. *Pisałem odezwy dla bolszewików, ale pozostawałem również w kontakcie z mieńszewikami, którzy prowadzili wówczas energiczną akcję.*

Mieńszewicy zostali jednak wkrótce w Petersburgu zlikwidowani — zostali zdradzeni przez Dobroskolca, najczynniejszego członka partji, zwanego *„towarzyszem w złotych okularach"*, który okazał się prowokatorem. Żona moja została aresztowana — musiałem więc uciekać. Wyjechałem do Finlandji.

Tam oddałem się całkowicie pracy dziennikarskiej. W spokoju przygotowywałem prace dotyczące przyszłej rewolucji rosyjskiej. Pisałem o niej, jak o marzeniu przyszłości, nie przypuszczając, że za kilka tygodni na ulicach Rosji poleje się krew.

I rzeczywiście pewnego wieczoru 1905 roku doręczył mi listonosz dużą kopertę. Otworzyłem ją i jakgdyby wiew świeżego powietrza ogarnął mnie całego.

Donoszono mi, że strajk ogarnia coraz więcej zakładów przemysłowych, coraz więcej miast. Rewolucja zbliżała się. Nie wolno więc było zwlekać. Spakowałem rzeczy i wyjechałem. A tegoż wieczora jeszcze *wygłosiłem płomienną mowę w wielkim hallu politechniki w Petersburgu*.

ORGANIZACJA KOMITETU REWOLUCYJNEGO.

Przybyłem do Petersburga, gdy strajk październikowy osiągnął punkt kulminacyjny. Akcja rozszerzała się coraz bardziej, niestety, akcja niezorganizowana, nieujęta w karby i dlatego nie obejmująca najszerszych mas. Na posiedzeniu komitetów wykonawczych partji rewolucyjnych, gdzie występowałem jako „dziki" zgłosiłem wniosek organizacji ruchu rewolucyjnego, powołania komitetu, kierującego akcją. Na 1000 ludzi wybrany miał być jeden delegat.

Jordański, publicysta i bolszewik, późniejszy poseł bolszewicki we Włoszech, **zgłosił sprzeciw. 1 delegat jego** zdaniem nie opanuje akcji 1000 ludzi. Proponował *1 delegata na 500 ludzi*. Zwracał uwagę specjalna na tę okoliczność. W chwili, gdy paliło się wszystko, gdy strajk się rozszerzał, gdy należało działać, nie tracąc ani minuty — wówczas bawiono się w jałowe dyskusje, spierano się, wiele ma być delegatów w komitecie rewolucyjnym, na wiele okręgów podzielić Petersburg i t. d.

Dziś, gdy przypominam sobie te chwile, nie mogę zrozumieć, jak można było bawić się w piękne słówka w tak poważnej chwili. Ta zabawa trwała, niestety, bardzo długo, aż do przyjazdu Lenina. Albowiem bolszewicy, bez Lenina, nie chcieli zgadzać się na żadne propozycje. Nie chcieli podporządkować się uchwałom komitetu międzypartyjnego, bruździli specjalnie, byle wykazać *niezawisłość swej frakcji*. I dopiero przyjazd Lenina ukrócił ich temperamenty. Lenin umiał rozkazywać. W lot ogarnął sytuację i zaprowadził porządek. Było to już w listopadzie 1905 roku.

Gdyby przyjechał wcześniej, być może rewolucja 1905 roku potoczyłaby się innemi drogami. Lenin był człowiekiem trzeźwym i nie umiał bawić się w teoretyczne rozważania. Miesiąc stracony napróżno, przez warcholstwo i demagogję jego ludzi, miał kolosalne znaczenie.

Przyznać trzeba, że Lenin surowo ukarał przywódców petersburskiego komitetu partji. (D. c. n.)

O puhar „Republiki"

walczą dziś reprezentacje Łodzi i Warszawy

Po raz wtóry staną dziś do bezkrwawej walki o pierwszeństwo reprezentacyjne zespoły Warszawy i Łodzi o piękne i cenne trofeum, srebrny puhar, ofiarowany przez redakcję „Ilustrowanej „Republiki".



Pierwszy mecz tych zespołów rozegrany przed dwoma miesiącami przyniósł niespodziewane zwycięstwo stolicy nad pozornie silniejszym zespołem reprezentacyjnym naszego miasta. Puhar „Republiki" powędrował do Warszawy

Dziś reprezentacyjna jedenastka naszego miasta walczy w Warszawie i chciejmy wierzyć, że wywalczy ten puhar dla barw Łodzi. Zawodnicy świadomi swego obowiązku, bronienia barw miasta i wspaniałego puharu, wydadzą bezwątpienia z siebie maksimum sił i umiejętności, walczyć będą o każdą piłkę z całem samozaparciem się.

Sportowa Łódź wierzy w zwycięstwo swych barw!

Składy obu drużyn będą następujące:

Barwy Łodzi na mecz z Warszawą będą reprezentowane przez następujące ensemble: bramkarz: Mila Ł.K.S., obrona: Cyll Ł.K.S., Karasiak Turyści, Jasiński Ł.K.S., atak: Michalski II Turyści, Herbstrejch Ł.T.S.G., Królik Ł.T.S.G., Jańczyk Ł.K.S., Śledź Ł.K.S. Rezerwę tworzą: Falkowski Ł.T.S.G., oraz Nurczyński Widzew.

Stolica przeciwstawi powyższy bardzo silny skład: bramka: Zachorski, Warszawianka, obrona: Ziemian Legja, Miączyński Polonja, pomoc: Nowikow Polonja, Zwierz II Warszawianka Szaller Legja, atak: Wypijewski, Legja Steuerman Legja, Łańko Legja, Przeździecki, Warszawianka i Rajdek Legja.

Mecz odbędzie się na boisku Legji o godzinie 17.30. Mecz obudził w Warszawie kolosalne zainteresowanie.



Dziś: Dominika W.
Jutro: NMP. Śnieżnej

Wschód słońca	4.01
Zachód słońca	7.19
Wschód księżyca	2.10
Zachód księżyca	7.40
Długość dnia:	15.15
Ubyło dnia:	1.29

Gimnazja łódzkie

które otrzymały prawa szkół państwowych

Jak się dowiadujemy, wobec zbliżającego się początku roku szkolnego, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadało szereg praw niepaństwowym szkołom średnim w Łodzi.

Mianowicie pełne prawa gimnazjów państwowych aż do odwołania: 1) miejskie gimnazjum męskie im. Józefa Piłsudskiego, 2) gimnazjum matematyczno-przyrodnicze Zgromadzenia kupców i 3) gimnazjum żeńskie Heleny M.klaszewskiej.

Pełne prawa tylko na rok 1929—30 otrzymały: 1) gimnazjum meskie K. Tomaszewskiego, 2) gimnazium męskie im. ks. Skorupki, 3) społeczne gimnazjum męskie 4) gimnazjum żeńskie J. Pryszewiczówny, 5) gimnazium żeńskie Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej, 6) gimnazjum żeńskie im. Elizy Orzeszkowej, 7) I gimnazjum meskie t-wa żydowskich szkół średnich, 8) gimnazium żeńskie M. Hochsteinowej.

Niepełne prawa gimnazjów państwowych (kat. b.) otrzymały w Łodzi: 1) gimnazjum matematyczno - przyrodnicze męskie im. Bolesława Prusa, 2) gimnazjum męskie A. Zimowskiego, 3) gimnazjum żeńskie R. Konopnickiej-Sobolewskiej, 4) gimnazjum żeńskie C. Waszczyńskiej, 5) II gimnazium męskie t-wa żydowskich szkół średnich 6) gimnazjum żeńskie niemieckie A. Rotbertowej.

Niepełne prawa gimnazjów państwowych (kat. c.) otrzymały w Łodzi: 1) gimnazjum żeńskie J. Aba, 2) gimnazjum żeńskie „Kultura", 3) gimnazjum żeńskie A. Skrzypkowskiej, 4) gimnazjum żeńskie „Wiedza" L. Magalifowej, 5) gimnazjum koedukacyjne wieczorowe dla dorosłych Polskiej Organizacji Wolności 6) gimnazjum męskie t-wa szerzenia oświaty i wiedzy technicznej wśród żydów, 7) gimnazjum meskie L. Szakina, 7) gimnazjum męskie niemieckiego stowarzyszenia gimnazjalnego, 8) gimnazjum żeńskie niemieckiego stowarzyszenia gimnazjalnego.

Powyższe zarządzenie ministerstwa W. R. i O. P. zostało przez kuratorjum okręgu szkolnego rozesłane wszystkim dyrekcjom gimnazjów łódzkich. (i).

Komisja ministerjalna w magistracie

zwiedziła wczoraj Polesie Konstantynowskie.

Wyniki lustracji będą ogłoszone w przyszłym tygodniu.

Komisja lustracyjna ministerstwa spraw wewnętrznych w dniu wczorajszym w dalszym ciągu kontynuowała prace nad badaniem gospodarki miejskiej. Po drobiazgowych badaniach dowodów pisemnych w planów, wczoraj nastąpiła

WIZJA LOKALNA NA POLESIU KONSTANTYNOWSKIEM.

Członkowie komisji pod przewodnictwem dr. Rozwadowskiego wyjechali na Polesie w towarzystwie ławnika Izdebskiego, naczelnika Wołodźki i in.ł Passa i tam dokładnie zdadzą prowadzone roboty.

Szczególnie zainteresowali się oni stanem budowy 1 i 2 bloków, które zostaną w najbliższym czasie oddane do użytku. Badaniu poddana została

JAKOŚĆ MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH,

oraz sprawdzono wytrzymałość świeżo założonych podłóg, drzwi i okien.

Inspekcja na Polesiu trwała do godziny 12-ej w południe, poczem członkowie komisji powrócili do magistratu, gdzie pracowali w dalszym ciągu do godziny 2-ej.

Jak nas informują, pobyt komisji w Łodzi potrwa do wtorku, dn. 6 sierpnia.

Donosiliśmy również w swoim czasie, iż poprzednia komisja ministerjalna zajmowała się sprawą

ETATÓW URZĘDNICZYCH W MAGISTRACIE.

Rezultat prac poprzedniej komisji będzie rozpatrywany łącznie z raportem komisji obecnej, poczem, jak się dowiadujemy, Ministerstwo nadeśle magistratowi projekt podziału pracy w poszczególnych wydziałach, zwiększenie wydajności i kontroli nad nią, jak również ograniczenie pracy nadliczbowej w niektórych wydziałach przez zwiększenie liczby urzędników kosztem innych wydziałów, nie potrzebującej takiej liczby urzędników, jaką dziś rozporządzają.

Podobno zajść mają również niektóre zmiany personalne. (n.).

Jak się zachowywać w pociągu.

Za każde przekroczenie przepisu 5 zł. kary

Przed kilku dniami podaliśmy dokładny tekst obowiązujących dotąd na kolejach państwowych przepisów porządkowych. Znajomość tych przepisów jest bardzo ważna dla ogółu obywateli, gdyż stosowane obecnie kary, na mocy doraźnych mandatów, są dość dokuczliwe i wysokie.

Wobec wprowadzenia właśnie mandatów karnych ministerstwo komunikacji ogłosiło w ostatnim (56) numerze „Dziennika Ustaw" z dnia 2 sierpnia szereg dodatkowych przepisów porządkowych. Przepisom tym podlega każda osoba przebywająca nie tylko w pociągu, lecz na stacji, lub wogóle na obszarze kolejowem, to też wskazane jest zapoznać się z niemi dokładnie, by w ten sposób uniknąć w przyszłości płacenia kar.

W pierwszym rzędzie rozporządzenie przewiduje iż przejeżdżanie i przechodzenie przez tory kolejowe dozwolone jest jedynie w miejscach specjalnie przeznaczonych. Wzbronione jest samowolne otwieranie lub zamykanie rogatek na przejazdach przez osoby nieupoważnione, przechodzenie przez przejazdy gdy rogatki są zamknięte, chodzenie po torach kolejowych w obrębie stacji i poza nią, przepędzanie zwierząt domowych przez tory kolejowe, uszkadzanie rozmyślne czy nierozmyślne torów, przepustów, środków przewozowych, urządzeń ruchowych sygnałowych, zatrzymywanie pociągów bez uzasadnionej potrzeby, wzniecanie fałszywych alarmów, strzelanie z broni palnej.

Podczas biegu pociągu zabronione jest **przebywanie podróżnych na stopniach wagonów, przechodzenie z jednego wagonu do drugiego, jeśli te wagony nie są połączone ze sobą krytemi przejściami, wychylanie się z okien i otwieranie drzwi pociągu w biegu.**

Nadto zabronione jest zanieczyszczanie wagonów, używanie w wagonach wszelkiego rodzaju lampek i maszynek spirytusowych i benzynowych oraz palenie świec.

Nie wolno umieszczać nóg w obuwiu na siedzeniach wagonowych, umieszczać na nich pakunków i przewożonych zwierząt. **Pluć wolno tylko do spluwaczek, względnie własnych chustek.**

W godzinach, kiedy poczekalnie dworców są zamknięte dla publiczności, mogą z nich korzystać tylko następujące osoby: podróżni, którzy po przybyciu pociągiem z jakichkolwiek poważnych przyczyn (zasp śnieżnych, ulewy lub braku środków przewozowych), nie mogą udać się do miasta, podróżni, którzy z powodu zasłabnięcia w drodze, pozostają na dworcu do czasu udzielenia im pomocy lekarskiej, osoby, które z powodu nieszczęśliwych wypadków nie mogą opuścić dworca.

Poza tem wszystkim innym osobom, przebywanie na dworcu jest wzbronione pod groźbą zapłacenia kary.

Jak się dowiadujemy, tablice z wyszczególnieniem wszystkich przepisów, zostaną w najbliższym czasie wywieszone na dworcach i w wagonach kolejowych, po jednej w każdym wagonie. (—is).

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź, i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki, brzeziński w dniu 3 sierpnia 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 26223 w tem w samej Łodzi 19202, w Pabjanicach 1555, w Zgierzu 1831, w Zduńskiej Woli 1222, w Tomaszowie Mazowieckim 1550, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 325, w Rudzie Pabjanickiej 247.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16443 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało — bezrobotnych. W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12272 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało — bezrobotnych. Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 53.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1203 bezrobotnych, otrzymało pracę 216, wysłano do pracy 43, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1044.

Urząd rozporządza 14 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Czeki olbrzymy

i czeki karły

Przy wymianie ratyfikacyjnych dokumentów włoski minister finansów wręczył w Watykanie generalnemu sekretarzowi czek opiewający na sumę 750 miljonów lirów. Bardziej jeszcze wartościowym był czek, który przekazał w swoim czasie Bank angielski rządowi japońskiemu na rachunek Chin, jako pierwszą ratę z tytułu odszkodowań wojennych z r. 1895 — czek ten był wysokości — 11,003,857 funtów szterlingów, 16 szylingów i 9 pensów.

Przy nabyciu przez jedną z wielkich kompanji amerykańskich majątków innego towarzystwa wypłacono należność czekiem 5,338,650 funtów szterlingów.

Ojczyzną najmniejszego czeku była rozumie się, Ameryka, zdobywczyni wszelkich możliwych rekordów. Był on wystawiony na sumę jednego centa, a stanowił wyrównanie omyłki, jakiej dopuścił się skarb Stanów Zjednoczonych w stosunku do skarbu stanu w Cleveland.

Przez okrągłe 20 lat kursował w Anglji banknot omyłkowo wydrukowany na sumę jednego pensa — ostatni jego posiadacz sprzedał go Bankowi angielskiemu za 5 funtów szt. i bank z przyjemnością pokrył to kolosalne agio.

Bunt więźniów w Lublinie

Policja i straż ogniowa przywróciły spokój

Z Lublina donoszą:

Wczoraj o godz. 20-ej wybuchł w więzieniu na Zamku w Lublinie.

bunt więźniów politycznych,

i pospolitych przestępców kryminalnych.

Tło miało przebieg następujący: na skutek ciągłego śpiewania przez więźniów politycznych „Międzynarodówki", naczelnik więzienia zarządził przeniesienie niektórych więźniów politycznych

do oddzielnych cel.

W odpowiedzi na to więźniowie polityczni zabarykadowali się, a następnie zaczęli demolować cele. Wkrótce do awantur rozpoczętych przez więźniów politycznych

przyłączyli się i więźniowie kryminalni,

którzy zaczęli w całem więzieniu krzyczeć, wybijać szyby w oknach oraz łamać stoły, ławki i prycze w celach. Od łamkami szkła i cegłami ze zdemolowanych pieców, więźniowie

zaatakowali dozorców więziennych.

Ponieważ jeden z dozorców był ranny odłamkiem cegły i służba więzienna w żaden sposób sytuacji opanować nie mogła, przeto obecny od początku zajścia na miejscu wiceprokurator sądu okręgowego Mitruszewski, zażądał

interwencji i straży ogniowej.

Policjanci i strażacy, posiłkując się sikawkami pożarniczemi, puścili strumienie wody przez okna i drzwi do cel i w ten sposób w krótkim czasie bunt więźniów został zlikwidowany.

O godzinie 22-ej w więzieniu zapanował już spokój.

W trakcie interwencji policji na skutek zaatakowania jej przez więźniów jednej z cel cegłami i deskami ze zdemolowanych prycz, nadkomisarz Sobociński, pow. komendant, użył broni palnej

kładąc trupem na miejscu więźnia,

kryminalnego niejakiego Zawadzkiego, jednego z głównych inicjatorów buntu.

Przybyły na miejsce prokurator sądu okręgowego Kałapski, wszczął odpowiednie dochodzenie. Obecnie w więzieniu, w którym znajduje się 120 więźniów politycznych i 47 — pospolitych panuje zupełny spokój.

Przez cały czas buntu, gmach więzienny z zewnątrz był otoczony kordonem policji. W mieście spokoju nie zakłócono.

Tragikomedja w Radości

Oszukany zięć przestrzelił palto teścia

Małżonkowie Henryk i Marja Szenkierowie otrzymali po ślubie od teścia Chaima Zalcmana, zamożnego kupca leśnego, zamieszkałego stale w Łodzi, posag w sumie

dwanaście tysięcy dolarów

i nieźle im się powodziło, zwłaszcza, że p. Szenkier miał bardzo rozległe interesy handlowe, zarówno w naszem mieście jak i w stolicy.

Pani Szenkierowa wróciła niedawno z Paryża i poczęła uskarżać się na

zły stan zdrowia.

Po krótkiej naradzie familijnej wynajęto willę w Radości pod Warszawą, dokąd przywieziono p. Szenkierową.

Niemal równocześnie stary Chaim Zalcman stwierdził, że jest przemęczony pracą i również

przeniósł się do Radości,

powierzając prowadzenie interesów zięciowi.

Szenkier przekonał się jednak wkrótce, że sprytny teść „wykiwał" go z wszystkich udziałów w przedsiębiorstwie, a co gorsze

wycofał 12 tysięcy dolarów,

które ofiarował małżonkom jako posag.

Pospieszył więc czemprędzej do Radości i tutaj, ku swemu przerażeniu,

szykującą się do jakiejś podróży.

Z trudem udało mu się dowiedzieć, że stary Zalcman wyjechał do Warszawy, celem wyrobienia paszportu zagranicznego dla siebie i dla córki.

Szenkier zaczaił się i czekał na powrót teścia, a kiedy wreszcie p. Chaim powrócił do willi, ubrany w podróżne palto i począł liczyć walizy, wyskoczył z ukrycia p. Henryk z rewolwerem w ręku i

strzelił do teścia.

Na szczęście chybił. Kula przebiła *tylko palto.* P. Zalcman wybiegł na ulicę, wołając przeraźliwie, że

zięć chce go zamordować.

Przechodnie, którzy wtargnęli do willi, odebrali Szenkierowi rewolwer. Policja, po przeprowadzeniu dochodzenia, osadziła S. w areszcie. — d —

RADJOPROGRAM

10,15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11,45 — Wiadomości z PWK
11,56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
15,00 — Koncert z płyt gramofonowych.
15.15 — Komunikaty przygodne.
17,00 — Koncert popularny orkiestry Filharmonji warszawskiej.
18,35 — „Sztuka robienia złota" wygł. inż. J. Alichniewicz.
19,00 — Rozmaitości.
19,25 — „Przyszłość techniki w przewidywaniach Forda" wygł inż. Eug. Porębski.
19,56 — Sygnał czasu.
20,05 — „Gdzieś pan wlazł" — wesołe widowisko pióra Rujwida.
20,30 — Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej.
22,00 — Komunikaty.
22,15 — Transmisja z PWK.

GERMAINE BEAUMONT.

Roztargnienie.

— Powiedz kochanie, co będziesz dziś popołudniu robiła? — zapytał Octave de Margelet.

Marja, jego żona, leżała wygodnie na hamaku. Spojrzała na swego męża i po chwili dopiero, jakgdyby nie rozumiejąc pytania, powtórzyła:

— Dziś?

— Tak, dziś kochanie.

— Mogłabyś może pójść na dół, na wieś. Przespacerowałabyś się, a równocześnie załatwiłabyś pewną sprawę. Wstąpisz do Cretot i powiesz, by tu przyszedł.

— Kto jest Cretot?

— Ślusarz.

— Chcesz poprosić ślusarza na kolację?

— Marjo, nie bądź dzieckiem. Przecież chyba nie powiesz, żeś nie widziała zepsutego zamka w niebieskim pokoju gościnnym.

— Zepsuty zamek? Nie wiedziałam.

— Rzeczywiście? Otóż zamek ten jest popsuty i trzeba go naprawić.

— Myślę, że to zbyteczne, gdyż nigdy nie wchodzimy do tego pokoju. A zresztą, przecież sam możesz przywołać tego Cretela.

— Przedewszystkiem nie Cretel lecz Cretot. A następnie, zastanów się kochanie: jesteśmy już pięć miesięcy po ślubie. W ciągu pięciu miesięcy nie interesowałaś się niczem, żyjąc jak ptaszek. Teraz musisz zrozumieć, że masz dom, że masz majątek, o którym trzeba myśleć. Więc powinnaś się zająć tem wszystkiem.

— Dobrze, Octave. Jeśli chcesz...

Octave poszedł do swego pokoju, gdzie zagłębił się w studja prawnicze. A po obiedzie ujrzał jak jego żona bierze siatkę do łapania owadów.

— Kochanie, miałaś przecież pójść na wieś.

Młoda kobieta złapała się za głowę.

— Rzeczywiście, byłabym zapomniała. Mam sprowadzić Dogcarta.

— Nie Dogcarta, lecz Cretota.

— Ach tak, słusznie.

Po upływie pół godziny pojechała w małej bryczuszce. Droga była daleka, przez cały czas absorbowały ją różne sprawy i ostatecznie zapomniała, po co jechała. Zadowoliła się tem, że wstąpiła do gospodyni księdza, wzięła od niej przepis na konfitury wiśniowe i wróciła do domu.

— Załatwiłaś wszystko? — zapytał Octave.

— Tak, kochanie.

— A więc kiedy przyjdzie Crelot?

— Jaki Crelot?

— Co to znaczy: Jaki Crelot. Byłaś u Crelot i nie wiesz o kim mówię?

— Czy to nowy lekarz?

— Ślusarz! Ślusarz, który miał zreperować zamek w niebieskim pokoju gościnnym.

— Ach, racja, ślusarz. Wiesz, kochanie, zapomniałam. Ale jutro załatwię to z pewnością.

Następnego dnia zamek nie był naprawiony, gdyż Marja pozostała z silnym bólem głowy w łóżku. Octave miał wyrzuty sumienia, ale postanowił Marji nie przepraszać.

— Ostatecznie mógłbym sam przywołać ślusarza — pomyślał sobie. — Ale muszę ją wreszcie przyzwyczaić do porządku. Jeśli zawsze tak będzie zapominała, cały dom przewróci się do góry nogami. Jej roztargnienie jest straszliwą wadą, ale przecież mając 20 lat, nie można być tak dziecinną. I Marja musi przywołać ślusarza.

Od tego dnia Marja chodziła bardzo często po ślusarza. Przeszedł tydzień, miesiąc — a Crelota jednak nie poznała. Za każdym razem miała coś innego do załatwienia. Raz wstąpiła do apteki, drugi raz do sklepu, trzeci raz do doktora. Zawiązywała supełki na chustce, zapisywała sobie nazwisko „Crelot" na kartce — bezskutecznie. Była jeszcze dzieckiem wielkiem dzieckiem. I zapominała. Cóż mogła zrobić? — była tak roztargniona.

Octave niecierpliwił się i denerwował coraz bardziej. I pewnego dnia wynalazł jak mu się zdawało, radykalny środek na jej uleczenie. Zaprowadził ją na wieś i zostawił przed drzwiami mieszkania Crelota.

— Nie wchodzę z tobą umyślnie! — rzekł i powrócił do domu.

Ale wówczas stało się coś fantastycznego, coś, w co trudno było uwierzyć. Marja zachwycona była podwórzem ślusarza. Dzikie wino pięknie oplatało płot, chmara gołębi gruchała wokoło.

Około godziny bawiła się Marja ptaszkami i serdecznie zaprzyjaźniła się ze starym Crelotem. Gdy jednak stary zapytał, czy nie ma dla niego jakiejś roboty, rozbawiona, całując gołąbka, odparła bez namysłu:

— Ależ nie, panie Crelot. Chciałam tylko poznać pana. Mój mąż tyle mi o panu opowiadał...

Octave skapitulował. Następnego dnia sam zeszedł na dół i przywołał ślusarza. Skapitulował, gdyż zrozumiał, że na roztargnienie dziecińswa niema lekarstwa. A jego żona miała faktycznie tylko dwadzieścia lat.

Tłum. Br.

Pabjanice.

NOWE BRUKI.

W roku bieżącym magistrat, posiłkując się bezrobotnymi, wybrukował ulice: Reymonta, Żeromskiego, Cmentarną, Krótką i Lutomierską. Obecnie przystąpił do brukowania ulicy Legjonistów, która ma być arterją dla ruchu ciężarowego i tem samem odciąży ul. Zamkową, przeznaczoną dla lekkiego ruchu kołowego.

Nad ulicą Legjonów przez rzekę Dobrzynkę ma być wybudowany most żelbetonowy kosztem 50 tysięcy złotych. Plany mostu zostały zatwierdzone przez urząd wojewódzki i wczoraj nadesłane magistratowi m. Pabjanic.

Ponieważ od szergu lat kwestja bruków nie posuwała się naprzód, wybrukowanie w ciągu jednego roku ulic uważać można za sukces magistratu.

KOLONJE LETNIE DLA DZIECI.

W dniu wczorajszym wyjechało na kolonje letnie 70 dzieci na koszt kasy chorych oraz 150 dzieci na koszt magistratu m. Pabjanic.

Stwierdzono, że dzieciom, które przez lipiec w pierwszej partji przebywały na kolonjach letnich przybyło na wadze przeciętnie 6,3 kg. Były nawet wypadki wzrostu wagi o 6 kg.

PRZYCHODNIA PRZECIWGRUŹLICZA.

Uruchomiona niedawno przychodnia przeciwgruźlicza powiatowej kasy chorych w Pabjanicach udzieliła w lipcu 971 porad. Magistrat zachęcony dobremi wynikami akcji kasy chorych przystępuje do zorganizowania własnej przychodni przeciwgruźliczej.

DZIWNE KOLEJE KRADZIONYCH RYB.

Niejaki Binkowski przedostał się wczoraj do parku firmy „Krusche i Ender" i w ukryciu złowił ze stawu fabrycznego 30 funtów ryb. Uradowany obfitym połowem udał się w stronę domu. Na ul. Sienkiewicza napadli nań czterej napastnicy, którzy pobili Binkowskiego i skradli mu worek z rybami. Pokrwawiony Binkowski udał się do komisarjatu policji i zameldował o napadzie, przyczem ujawnił nazwiska sprawców kradzieży.

W toku dochodzenia policja stwierdziła, że ryby ukradzione Binkowskiemu pochodzą również z kradzieży, w rezultacie czego wytoczono dochodzenie nie tylko sprawcom napadu na Binkowskiego, ale i samemu Binkowskiemu.

Spółka dla handlu kobietami.

Fikcyjne śluby ułatwiały wywiezienie do Ameryki naiwnych panienek.

Właściciel stajni wyścigowej na czele bandy

Z Warszawy donoszą:

Od kilkunastu lat mieszkańcem Nowego Jorku jest czterdziestoletni Moryc Baskin vel Baskir. Człowiek o bardzo różnej przeszłości, goniący za zrobieniem majątku i nie przebierający w środkach.

Dwa lata temu wpadł na niezwykły pomysł, mogący mu przynieść

wielkie dochody.

Zaczął mianowicie wyszukiwać w Stanach Zjednoczonych młodych ludzi, którzy mieli narzeczone w Polsce i ofiarowywał się za pewną opłatą

przywieść je do Ameryki.

Ponieważ z wyjazdem do Stanów Zjednoczonych związane są wielkie trudności chętnie zgodzili się na propozycje Baskina przebywający w Ameryce narzeczeni i

pisali mu listy.

polecające do swych oblubienic.

Tego tylko potrzeba było p. Morycowi. Mając taki list w kieszeni, przyjeżdżał Baskin do Polski, przedstawiał się pannie i oświadczał po wręczeniu listu od narzeczonego, że jest

jeden tylko sposób wyjazdu.

Trzeba mianowicie wziąć

fikcyjny ślub

u pewnego znajomego rabina, a reszta już pójdzie gładko. Nie widząc innego sposobu, panna zgadzała się. Baskin wiózł ją do Wawra, do rabina Mendla Kestenberga, który

za opłatą 50 dolarów

bez żadnych formalności i dokumentów dawał ślub Baskinowi na nazwisko przebywającego w Ameryce

narzeczonego panny.

Po załatwieniu sprawy u rabina, sekretarz gminy Wawer, p. Stefan Gawryjałek, wystawiał również

za grubą opłatą

świadectwo urzędowe, na mocy którego Baskin uzyskiwał

paszport zagraniczny.

i ofiarę swoją wywoził na amerykański rynek

handlu kobietami.

Interes Baskina, prowadzony przy współudziale dwu wspólników, jak rabin Mendel Kestenberg i pisarz gminy — Gawryjałek, prosperował świetnie i mógłby zapewne długo jeszcze napełniać kieszenie wspólników, gdyby nie to, że uwagę policji zwrócił

niezwykle rozrzutny

system życia Gawryjałka.

Śledztwo ustaliło, że ma on własną

stajnię wyścigową

i wydaje pieniądze tysiącami.

Po nitce do kłębka i trafiono na całą aferę.

Baskin przed paroma właśnie dniami zawarł

tam oszukańczy ślub

z p. Mirą Friedberg z Nieświeża i miał ją również wywieść, spostrzegłszy jednak, że jest śledzony, zostawił pannę w pokojach umeblowanych na Nalewkach 37, a sam zdoławszy zmylić czujność policji

umknął w niewiadomym kierunku.

Początkowe dochodzenie ustaliło, że rabin Mendel Kestenberg udzielił Baskinowi w bieżącym roku

12 takich ślubów.

a ogółem od czasu zawarcia spółki około 50.

Ponadto w gminie Wawer stwierdzono, że Gawryjałek zdefraudował

około 60 tysięcy złotych.

Rabin Kestenberg został zatrzymany, Gawryjałka aresztowano, wójt gminy będzie odpowiadał za niedopatrzenia, a za Baskinem rozesłano listy gończe.

Śledztwo prowadzi wydział śledczy pow. warszawskiego.

Stajnia Gawryjałka została zabezpieczona.

„Dni znaczka" są przeżytkiem

Z procederu tego korzystają osoby, nic wspólnego z filantropją nie mające

Musimy raz jeszcze powrócić do sprawy, która, acz poruszana niejednokrotnie, ciągle jeszcze nie doczekała się rozwiązania. Chodzi o t. zw. „filantropję uliczną". Rozwinął się u nas i z dnia na dzień się rozrasta zawodowy handel dobroczynnością publiczną. Dopóki odbywało się to w ramach przyzwoitych, dopóki dnie znaczka były urządzane przez towarzystwa dobroczynnne na własny rachunek, można było jeszcze swobodnie przechodzić ulicą. Obecnie jednak odbywa się to w sposób zupełnie niewłaściwy i uwłaczający godności instytucji dobroczynnych.

Odbywa się ta „fachowa" kwesta w sposób następujący. Na chodniku, pod murem przy stoliku, obłożonym plakatami i afiszami różnych towarzystw, siedzi „organizator" sprzedaży znaczków i żetonów pamiątkowych i filantropijnych oraz broszur „dowolnej" treści.

Kilka panienek i jacyś „osobnicy" stają na środku chodnika i bez pardonu śmiało pakują dosłownie

„wtykają" do klapy przechodniom znaczki,

„prosząc" o... datek na rzecz tej lub innej instytucji o „szumnych" nazwach, szukających, zapewne, tą drogą zbliżenia z szerokiemi warstwami społeczeństwa i pozyskania popularności.

Droga — mocno niewłaściwa i wręcz mylna...

Sposób, w jaki ta osobliwa „żebranina", inaczej „filantropja na siłę", się odbywa robi wrażenie

formalnego ataku,

jakiejś wprost nagłej znienacka napaści na przechodnia i zmuszenia przemocą do złożenia grosza ofiarnego.

Co najszczególniejsze, że te t. zw. towarzystwa traktują swoje zadania jak towar, jak artykuł

handlowo i całkiem po kupiecku.

Wiadomo bowiem, że instytucje przeróżne w poszukiwaniu „dochodów", w imię tego: „aby handel szedł!" odstępują prawa do ciągnięcia zysków z filantropji na umówionych warunkach procentowych.

Zezwolenia władz administracyjnych na publiczną kwestę są

„wydzierżawiane"

za odpowiednią opłatą.

Charakter tego zbyt energicznego i natrętnego handlu dobroczynnością dał się już dobrze we znaki publiczności. Zawodowi zbieracze datków czynią to z maestrją, nagabując przechodniów tak natarczywie że trudno jest pozbyć się ich. Byłoby więc rzeczą nader wskazaną, by towarzystwa dobroczynne, dbające o swą renomę, nie posługiwały się tego rodzaju wynajętymi „zbieraczami datków", lecz pomyślały o jakiejś racjonalniejszej i bardziej godziwej formie zdobywania funduszów.

System „dnia znaczka" już stanowczo jest przeżytkiem — tembardziej nie powinien mieć on miejsca, jeśli go urządzają osoby obce, nic wspólnego z instytucją nie mające...

—s—

Samochody osobowe

mogą być zwolnione od podatku luksusowego

Wobec pobierania przez poszczególne związki komunalne od właścicieli samochodów osobowych, podatków od posiadania przedmiotów zbytkowych, na podstawie art. 25 p. 3 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, Izba przemysłowo-handlowa w Grudziądzu zwróciła się do kompetentnych czynników z memorjałem, wskazując na potrzebę zwolnienia od tego opodatkowania samochodów osobowych, będących własnością poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, a niezbędnych dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa.

Na skutek tego memorjału związki komunalne otrzymały zlecenie zwolnienia od podatku luksusowego tych samochodów osobowych, co do których odpowiednia organizacja gospodarcza wyda opinję, że konieczne są dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa.

Wyrazy szczerego współczucia szefom p. p. **Dawidowi i Michałowi Szrage** z powodu zgonu

Ich Ojca

składa

Personel biurowy i fabryki firmy
Angielsko-Szwedzko-Polski Przemysł Gumowy
„GENTLEMAN"
Sp. akc. w Łodzi.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 3 sierpnia 1929 r. najukochańszy mąż, ojciec, syn i brat

ś. † p.

WŁADYSŁAW JERCZYNSKI

(b. wł. składu aptecznego)

przeżywszy lat 43.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 5 sierpnia o godz. 5-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Nowo-Targowej 7 na stary cmentarz katolicki, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Żona, synek i Rodzina.

Msza żałobna za spokój duszy odbędzie się w kościele św. Józefa w dniu 7-8-29 r. o g. 9.30 r.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela, we wtorek, czwartek i sobotę ostatnie przedstawienia potężnego arcydzieła Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się imię Twojej) po cenach popularnych.

„Nocą na starym rynku"

Jutro, poniedziałek, we środę piątek i niedzielę, również ostatnie przedstawienia misterjum w 3-ch aktach S. L. Pereca „Nocą na starym rynku."

Ceny popularne.

Bilety do nabycia w kasie przy ul. Cegielnianej 63, od 10 rano do 2 popoł. i od 6 popoł.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, niedziela, ostatnie przedstawienie rewji Stanfela i Tatarkiewicza „Klejnoty naszych rewji".

CAŁA ŁÓDŹ DZIŚ W JULJANOWIE.

Jak było do przewidzenia dzisiejsza zabawa wzbudziła ogólne zainteresowanie z powodu samochodu, który jeden z posiadaczy biletu otrzyma w podarunku. Cały szereg ciekawych atrakcyj ściągnie do Juljanowa tłumy publiczności, a każdy ma szanse powrotu do Łodzi własnym samochodem.

Dyrekcja tramwajów podmiejskich zapewnia wygodny przejazd, nawet przy największej frekwencji pasażerów, którzy zaludnią park i ogród Juljanowa.

Z BRANŻY SAMOCHODOWEJ

Dla każdego, kupującego obecnie samochód jest rzeczą b. ważną, by w razie potrzeby otrzymać natychmiast ze składu potrzebne mu części zamienne i z ich braku nie być narażonym na ewent. unieruchomienie swego wozu.

Nie wszystkie przedstawicielstwa są w stanie dopilnować ten tak potrzebny dział części, kierując głównie uwagę na sprzedaż wozów.

To wytworzyło potrzebę placówki, którąby zajmowała się specjalnie działem części samochodowych oraz wszelkich akcesorji, opon etc. Placówkę tę zajęła i chlubnie zasłużyła się na tym polu Jener. Reprez. „Berson" w Łodzi, Narutowicza 16 (Telefon 28-30).

Firma ta prowadzi wszystkie marki opon samochodowych i akcesorja do wszelkich samochodów oraz części zapasowe do samoch. Chevrolet i Ford, mając największy skład w Polsce do czego ostatnio dobrali również wszelkie potrzebne części do marki „Eklix".

Nie należy wątpić, że klijentela, mając pewność otrzymania zawsze wszystkiego na jednym miejscu, popiera chętnie tę tak dla naszego rynku samochodowego cenną placówkę.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164) W. Sokolewicza (Przejazd 19), Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

W dniu 2 sierpnia 1929 r. rozstała się z tym światem nasza najukochańsza matka i żona **b. p.**

Teofila z Littmanów

Maksowa Czamańska

przeżywszy lat 50.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 4 b.m o godz. 2 po poł. z domu przedpogrzebowego, o czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Mąż, córka, syn i Rodzina.

Po długich i ciężkich cierpieniach w dn. 2 sierpnia r. b. o g. 2-ej w nocy rozstał się z tym światem mój najukochańszy mąż, nieodżałowany ojciec, teść i dziadek

b. p.

Szlama Pinkus

przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę dn. 4 sierpnia r. b. o 2-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Traugutta 16, o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Koledze P. Oskarowi Richterowi, z powodu zgonu Jego nieodżałowanej

ś. † p.

MATKI

wyraża głębokie współczucie

Sz. Brüll.

Panu Oskarowi Richterowi z powodu śmierci ubóstwianej Jego

ś. † p. **MATKI**

wyraża głębokie współczucie

Personel firmy
E. Glezer S-cy i F. Hoffman w Łodzi.

Spekulacja wodą sodową w Wiedniu.

Z powodu katastrofalnego braku wody we Wiedniu gmina miasta była zmuszona znacznie podnieść należytości za używanie wodociągów. Wskutek tego podrożało w dość znacznym stosunku i piwo, atoli **rekord drożyzny napojów osiągnęła zwyczajna woda sodowa, która podskoczyła w cenie o 200 proc.**

Prasa wiedeńska uderzyła w gwałtowny alarm i żąda nawet **wkroczenia decydujących czynników**, któreby niesumiennych fabrykantów wody sodowej przyprowadziły do opamiętania. Woda sodowa, jak zresztą słusznie twierdzą dzienniki wiedeńskie, jest w lecie **przedmiotem pierwszej potrzeby, a zarazem stanowi coś pośredniego między wodą mineralną a lekarstwem.** Jutro ma się odbyć posiedzenie fabrykantów wody sodowej, na którem zadecydują o losach syfonów.

---

8 najgorszych żon

Panowie, unikajcie ich, jak ognia!

Niewątpliwą przyczyną nietrwałości wielu współczesnych małżeństw jest usposobienie żon, nieposiadających cech, mogących zapewnić trwałe szczęście pożycia małżeńskiego. Znakomita artystka, Ruth Chatterton, zastanawiając się nad tem zagadnieniem, ustaliła osiem typów kobiet, których usposobienie potrafi popsuć najlepsze nawet warunki pożycia małżeńskiego i najczęściej doprowadza do zerwania. Jest to więc niejako lista cech charakteru, których kobiety winne za wszelką cenę pozbyć się, o ile pragną być dobremi żonami.

Oto co mówi Ruth Chatterton: „Wiele kobiet niszczy lekkomyślnie własnymi rękami swe szczęście domowe i pewnego dnia z przerażeniem spostrzega, że przywiązanie ich małżonków znikło bezpowrotnie. Istnieje osiem niezawodnych sposobów utracenia miłości męża i osiem typów kobiet, burzących szczęście małżeńskie.

Pierwszy z nich, to kobieta, przypominająca... psa policyjnego. Śledzi ona każdy krok męża, ciągle podejrzewa go o zdradę, szukając dowodów na potwierdzenie swych urojonych podejrzeń.

Drugi — to kobieta fanatyczka czystości i porządku. Dom jej staje się wkrótce dla męża piekłem i to tylko z tego powodu, że zdarzyło mu się strząsnąć popiół z papierosa na podłogę. Taka żona zmusza swem zachowaniem się męża do szukania spokojnego kąta poza domem, gdzie na każdym kroku jest strofowany i krępowany w swobodzie ruchów.

Trzeci typ — to kobieta która wtrąca się do interesów męża uważając że zna się na nich lepiej od niego.

Czwarty — to kobieta, która zaniedbuje się po ślubie i nie dba o swój wygląd zewnętrzny, w przekonaniu, że jedynym jej obowiązkiem jest dbałość o dzieci i gospodarstwo.

Piąty — to kobieta o wygórowanych wymaganiach zamęczająca wręcz męża żądaniami, których spełnienie wymaga zbyt wielkich wysiłków; zapatrzona we własne stroje, lekceważy zupełnie wszelkie potrzeby męża.

Szósty typ — to żona zanudzająca męża szczegółami z życia dzieci, przyjaciółek i sąsiadów. Gdy mąż zamęczony pracą zawodową wraca do domu, zamiast spokoju i pogodnego nastroju spotyka się z gderaniem, opowiadaniem plotek i narzekaniem na ciężar obowiązku żony i matki.

Siódmy typ — to kobieta - lodowiec, zimna i sztywna w chwilach, kiedy należałoby okazać choć trochę czułości.

Wreszcie ósmy typ — to kobieta nieodstępująca ani na krok męża, towarzysząca mu wszędzie, że wreszcie czuje się on jak więzień, strzeżony przez nieodstępną żonę - dozorcę.

Ostatnie dni turnieju atletów w cyrku.

Czarna Maska — Schneider.

Nieznajomy zupełnie zawojował naszą publiczność. Jego siła, technika i szybkość świadczy o pierwszorzędnych walorach atletycznych. Wczoraj Schneider zdołał zaledwie 1 min. przeciwstawić się swemu groźnemu przeciwnikowi.

Sztekker — Pooschoff.

Już te dwa nazwiska przyciągnęły nie zliczone tłumy do cyrku, to też nastrój gorączkowy na widowni. Roznamiętnienie udziela się też walczącym — nic wszak dziwnego, stawka wysoka: chodzi o pierwszeństwo w tym światowym turnieju: W 48 min. Pooschoff bierze w odwrotny pas Sztekkera, który w obronie kopnął swego przeciwnika w twarz, zdenerwowany Pooschoff rzuca Sztekkera, który pada głową o ziemię. Pooschoff do pada i kładzie Sztekkera, który oszołomiony schodzi z areny.

Willing — Samson.

Willing mimo komicznego wyglądu jest pierwszorzędnym zapaśnikiem. W 28 min. berlińczyk pokonał Samsona.

Dziś w niedzielę największą atrakcją jest spotkanie premiowe na żądanie Maski z Pooschoffem. Willing walczy do rezultatu z Karschem i Sztekker staje do rozstrzygającej rozgrywki z Michaelisem co budzi niemniejsze zainteresowanie.

Zwłoki kobiety zjedzone przez lisy i mrówki

W miejscu wycieczkowem Senor koło Pragi znaleziono zniekształcone ciało kobiece w stadjum rozkładu. Głowa leżała już oddzielnie od korpusu, przypuszczalnie z powodu przegnicia szyji, albo wskutek przeżarcia jej przez zwierzęta. Poniżej bowiem obojczyka i na łopatkach znaleziono liczne ślady ukąszeń, przypuszczalnie lisich. Głowa ledwo pozwala rozeznać ludzkie rysy. Zupełny brak szczęki nasuwa przypuszczenie, że zosta ła ona odstrzelona. Kości czaszki są przegryzione przez mrówki. Ciało ubrane by ło w różową kombinację.

Ciało znaleziono na pewnego rodzaju noszach z kijów wierzbowych, lewa noga zamordowanej silnie była do nich przywiązana. Obok zamordowanej znajdował się sznur z pętlą, niedaleko suknia z ciemnego jedwabiu. Wiek tej kobiety określiło śledztwo na jakieś 25—30 lat.

Lekarze sądowi przypuszczają, że mord został dokonane stosunkowo niedawno, 2 lub 3 tygodnie temu, tylko dzięki upałom, ciało uległo szybkiemu rozkładowi.

Jest prawdopodobnem że zamordowana jest czeszką z Ameryki zamieszkałą w Elau, która przed 14 dniami zginęła.

Koncesje tytuniowe i loteryjne

nie zostaną cofnięte.

Liczne rzesze koncesonarjuszy monopolu tytuniowego oraz loterji państwowej ostatnio były mocno zaniepokojone uporczywemi pogłoskami o mającej nastąpić redukcji koncesji w obu tych dziedzinach.

Ale kilka dni temu odbyło się posiedzenie dyrekcji loterji państwowej, na którem dokonano podziału losów między kolektorami na przyszłą loterję. Według otrzymanych przez nas wiadomości, nie dokonano masowych redukcji kolektur dotychczasowych. Losy odebrano kolektorom w kilku sporadycznych dziedzinach.

Jak się dowiadujemy, projekt wydatnej redukcji koncesji monopolu tytuniowego, z którym się nosił ostatnio ten monopol, również upadł. Uważany jest za przedwczesny. Możliwem jest najwyżej, że monopol odbierze koncesje tym koncesjonarjuszom, którym w swoim czasie prawa cofnięto, a następnie sprolongowano bez oznaczenia terminu.

Dziś przybywają do Łodzi

zawodnicy drugiego biegu kolarskiego dookoła Polski.

Dziś o godzinie 12-ej rozpoczyna się w Warszawie bieg kolarski dookoła Polski zorganizowany przez „Przegląd Sportowy".

Pierwszy etap prowadzi z Warszawy do Łodzi i wynosi 145 kilometrów. W biegu bierze udział 73 kolarzy, a między innemi zwycięzca zeszłoroczny Więcek.

Zawodnicy oczekiwani są w Łodzi po między godziną piątą a szóstą po południu.

Meta w Łodzi znajduje się w Helenowie, tam też zawodnicy otrzymają nocleg.

Tajemnica cyfry „dziewięć"

Prof. Wagner twierdzi, że wszyscy wybitni ludzie rodzili się w roku, zawierającym cyfrę „9".

Znaną ogólnie jest umiejętność niemieckich uczonych wynajdywania dziwacznych czasami tematów dla swoich dociekań naukowych. Tematy te są jednak bardzo często niezmiernie interesujące i dają niezwykle oryginalne rezultaty.

Ostatnio np. na półkach księgarskich Berlina ukazała się niezwykła praca prof. Wagnera, która traktuje *o związku, zachodzącym pomiędzy liczbą „dziewięć" a przychodzeniem na świat ludzi wybitnie uzdolnionych.*

Prof. Wagner jest zdania, że to dwie okoliczności są związane ze sobą bardzo ściśle, na co wskazuje statystyka biblio-graficzna.

Biorąc pod uwagę tylko wiek 18-ty, prof. Wagner stwierdza, że w roku 1709 urodził się jeden z najwybitniejszych botaników świata, Gmelin, w roku 1719 Leopold Mozart. W roku 1729 urodziła się cesarzowa Katarzyna II i generał Suworow. W tym samym roku urodził się Lessing w Niemczech, a we Francji poeta Lebrun.

W roku 1739 urodziła się tylko sławna i najpopularniejsza księżniczka niemiecka Anna Sachsen Weimar, natomiast rok 1749 obfitował w urodziny ludzi genjalnych. W roku tym ujrzał światło dzienne Johan Wolfgang Goethe, we Włoszech urodził się poeta Alfieri, a we Francji astronom i matematyk Laplace.

W roku 1759 przyszedł na świat poeta niemiecki Schiller, poeta szkocki Robert Burns, znakomity mąż stanu angielski William Pitt i bohater rewolucji francuskiej Danton.

W roku 1769, na Korsyce urodził się Napoleon, i w tymże roku urodzili się również marszałkowie Ney i Wellington.

Rok 1779 ma do zanotowania nazwiska chirurgów Streckfussa, Berzeliusa i de Savigny.

W roku 1789 przyszła na świat rewolucja francuska, a z wybitnych ludzi — wynazca fotografji Daguerre i sławny artysta-malarz francuski David.

W roku 1799 wreszcie urodzili się Henryk Heine, Honorjusz de Balzac, Puszkin i kompozytor Jacques Halevy.

Powyższa statystyka, zdaniem prof. Wagnera, jest najlepszym dowodem słuszności koncepcji, iż *liczba „dziewięć" znamionuje narodziny ludzi wielkich.* Gdyby chciało się w ten sposób rozpatrzeć również wiek 17 czy 19, doszlibyśmy do tych samych wyników.

Książka powyższa, aczkolwiek nieco dziwaczna, jest zarazem bardzo oryginalna i pomysłowa. *P.*

Szkoły obsługi i naprawy samochodu

specjalnie dla mechaników w garażach

Wytwórnie samochodów wprowadzają obecnie w życie pewną inowację, która będzie napewno przyjęta z zadowoleniem przez szerokie koła właścicieli samochodów, a mianowicie organizują one szereg szkół „obsługi samochodu" w Europie.

Nie chcąc dłużej pozostawiać właścicieli swojej marki samochodów na łos szczęścia w wyborze źle urządzonego garażu i niedoświadczonych mechaników, wytwórnie dążą obecnie do zapewnienia właścicielom samochodów doskonałej obsługi. Pod pojęcie „obsługa" wytwórnie podciągają wszelkie udogodnienia dla doraźnej naprawy samochodu i dla utrzymania go w zupełnym porządku.

Parę wytwórni amerykańskich urządziło już takie szkoły obsługi, do których uczęszczają kierownicy warsztatów i mechanicy dla zaznajomienia się z najnowszemi metodami, stosowanemi przy naprawie i utrzymaniu samochodu. The Studebaker Corporation, jedna z największych fabryk samochodów wysokiej klasy, otworzyła podobną szkołę w Hamburgu pod kierownictwem p. C. G. Tate, znanego w Ameryce specjalisty w tej dziedzinie.

Wszystkie potrzebne przyrządy, wartości wielu tysięcy dolarów, zostały sprowadzone z Ameryki. Szkoła ta przygotuje zastęp doskonałych fachowców dla obsługi samochodów Studebakera w Europie.

1 lekarz

na każde 500 osób

Warszawa ma za dużo lekarzy

Z Warszawy donoszą:

Według ostatniej statystyki komisarjatu rządu, na dzień 1 lipca r. b., Warszawa liczy ogółem **2.244 lekarzy praktykujących.**

Przeciętnie na każde 500 osób mieszkańców przypada jeden lekarz. Jest to stosunek wybitnie anormalny.

W miastach odznaczających się największą nadprodukcją inteligencji w Europie Zachodniej **liczba lekarzy proporcjonalnie do zaludnienia jest znacznie niższa.**

To też lekarze warszawscy nikłe mają zarobki.

Prócz, **kilkudziesięciu sław, zgarniających olbrzymie sumy i kilkuset pierwszorzędnie dobrze zarabiających lekarzy — reszta goni za groszem.** Nie mając żadnej praktyki prywatnej, biorą posady po kilkaset złotych miesięcznie i są szczęśliwi, jeżeli wogóle taka posada się trafi.

A tymczasem prowincja nasza jest pozbawiona zupełnie pomocy lekarskiej. Czemuż nie wyjeżdżają tam, gdzie czeka ich pewna i bardzo dobra egzystencja?

Wedle statystyki komisarjatu rządu w roku bieżącym przeniosło się na prowincję wszystkiego 12 lekarzy.

Każdy woli być ostatnim w stolicy niż pierwszym na prowincji.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
4 sierpnia 1929

Pierwszy kwartał budżetowy.

Wykonanie budżetu w pierwszym kwartale bieżącego roku t. zn. w okresie kwiecień—czerwiec wł. jest względnie pomyślne. W cyfrach absolutnych dochody skarbowe są wyższe, aniżeli w roku poprzednim, wyniosły bowiem 728,8 milj. zł., podczas gdy w poprzednim roku wyniosły tylko 683,2 milj. zł. Ponieważ jednak cyfry budżetowe są w roku bieżącym wyższe, relatywne wykonanie budżetu jest nieco słabsze; gdy bowiem w roku poprzednim wpływy były nawet nieco wyższe od przewidywanych (25,7 proc.), to w roku bieżącym są one nieco od przewidywań niższe (24,7 proc.).

Ministerstwo skarbu które zapowiadało że rok 30/31 będzie rokiem oszczędności — obecnie, jak twierdzi prasa — wyjaśnia, iż rozumie przez to utrzymanie budżetu roku 30/31 na poziomie budżetu roku 29/30. To stanowisko ministerstwa skarbu oparte jest podobno na pomyślnym wyniku wykonania budżetowego.

Pomijamy okoliczność, że relatywne cyfry, choć nieznacznie, wykazują jednak niedociągnięcie wpływów kwartalnych do poziomu przewidywanego, co w naszej praktyce skarbowej jest zjawiskiem oddawna już niewidzianem. Godzimy się z tem, że I-szy kwartał budżetowy jest zwykle najsłabszy we wpływach i że, zresztą, drobne odchylenie nie przesądza faktów.

Uważamy, że zasadniczo wykonanie budżetu nie może w naszych warunkach przesądzać budżetu na rok następny. Stoimy na stanowisku, że budżet obecny jest realny i niezagrożony brakiem równowagi w tym sensie, że wpływy przewidywane mogą być ściągnięte. Atoli to kryterjum jest nie wystarczające.

Nie możemy bowiem zadowolić się kryterjum wyników przymusowego ściągania danin. Miarodajnem jest to, co jako maksimum może z siebie wydać gospodarstwo prywatne na utrzymanie aparatu państwowego. Doświadczalnie est niesporne stwierdzone, iż życie gospodarcze przytłoczone jest ciężarem publicznym i że, jeżeli istotnie państwo zamierza mu pomóc, to może to uczynić przedewszystkiem, a bodaj jedynie, przez zmniejszenie kosztu swego utrzymania.

Nieraz dowodziliśmy i nie chcemy tego dowodzenia powtarzać, że jakakolwiek istotna rewizja naszego systemu podatkowego jest nie do pomyślenia bez jednoczesnej redukcji standard of life naszego państwa. Obawiamy się zaś, że bez rewizji systemu podatków każda pomoc państwowa dla dotkniętego kryzysem gospodarstwa prywatnego okazać się musi bezowocną i bezpłodną.

W zakończeniu dodamy jedno: Również i w zeszłym roku regułą przy wstępnych pracach przygotowawczych był budżet z roku poprzedniego. Po przebyciu drogi przepisanej, zanim budżet stał się prawem, wzrósł on zgóra o ćwierć miljarda złotych. Obawiamy się, że historja zeszłoroczna łacno może się powtórzyć i że znowu w kwietniu 1930 roku obudzimy się z budżetem o paręset miljonów wyższym.

Dr. A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 4 sierpnia

P. CHARLES DEWEY wyjechał do Gdyni z zamiarem zwiedzenia całego wybrzeża, jakoteż zapoznania się z przemysłem pomorskim. Odwiedzi on w czasie swego pobytu także Tohuń, Grudziądz i inne miasta Pomorza.

P. Charles Dewey wraca do Warszawy 7 b. m.

W SPRAWIE OPODATKOWANIA SAMOCHODÓW grudziądzka izba przem. - handl. zwróciła się do kompetenetnych czynników z memorjałem, wskazując na potrzebę zwolnienia od tego opodatkowania samochodów osobowych, będących własnością poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, a niezbędnych dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa.

Na skutek tego memorjału związki komunalne otrzymały zlecenie zwolnienia od podatku luksusowego tych samochodów osobowych, co do których odpowiednia organizacja gospodarcza wyda opinję, że konieczne są dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa.

BRAK WAGONÓW pod naładunek nadrzewa odczuwany był wskutek tego, że koleje niemieckie, które wypożyczały swego czasu wagony P.K.P. wstrzymały te wagony wobec wzmożonego ruchu u siebie. Obecnie wyjożyczanie wagonów zostało wznowione.

W TYCH DNIACH UPŁYNĄŁ TERMIN wymiany wycofanych z obiegu przez Bank Polski banknotów 5, 10, 20 i 50 złotowych. W wypadkach zasługujących na uwzględnienie będą jeszcze kasy Banku Polskiego zamieniać te banknoty na mocy decyzji dyrekcji wydanej na podstawie należycie umotywowanych podań.

DLA STABILIZACJI POLITYKI zbożowej rząd podał do wiadomości, iż zwolnienie od cła wywozowego żyta, mąki żytniej i owsa zadecydowane zostało przynajmniej na okres roku gospodarczego 29/30.

Decyzję w sprawie zastosowania zasady wolnego wywozu również do pszenicy rząd będzie mógł powziąć dopiero po otrzymaniu dokładniejszych wiadomości o tegorocznych zbiorach i kon junkturach w kraju i zagranicą, w związku z czem obowiązujące dotychczas cła wywozowe od pszenicy zostają utrzymane w mocy do końca sierpnia r. b.

CENA ŻYTA wobec uchylenia cła wywozowego podnosi się. Ostatnio płacono za kwintal loco stacja graniczna 29,50 złotych. Spodziewają się dalszej zwyżki cen żyta.

ZARZĄDZENIA NIEMIECKIE PRZECIW POLSCE dały się obecnie odczuć polskiemu eksportowi. Nowa stawka dla masła weszła w życie z dniem 1 sierpnia. Rząd polski zaskoczony terminem 1 sierpnia wystąpił ostatnio do rządu niemieckiego z prośbą o przesunięcie tego terminu na czas trwania obowiązującej obecnie stawki konwencyjnej z innemi państwami jak np. z Finlandją. Życzenie to napotkało na stanowczą odmowę ze strony niemieckiej, chociaż rząd Rzeszy, gdyby zechciał okazać dobrą wolę, mógł w tym wypadku skorzystać z przysługujących mu odpowiednich upoważnień i przesunąć termin w myśl życzenia strony polskiej.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA w Paryżu notowana jest po kursie 103 za 100 nominalnej wartości. Jak już wyjaśnialiśmy, tłumaczy się to faktem, iż transza zrealizowana we Francji, korzysta ze specjalnych przywilejów podatkowych. Obligacje pożyczki polskiej wydane we Francji są zarejestrowane na giełdzie francuskiej. Obligacje pożyczki stabilizacyjnej polskiej, znajdujące się w posiadaniu innych krajów, dopuszczane są do sprzedaży na giełdzie paryskiej jedynie za zgodą rządu francuskiego.

LONDYŃSKI ZWIĄZEK przędzalników bawełnianych powołał specjalną komisję mającą na celu ustalenie zniżek cen jakie mogą być zastosowane przy eksporcie zagranicę. Prawdopodobną jest ostra kampanja dumpingowa ze strony anglików.

DLA UŁATWIENIA WYWOZU MORSKIEGO wykańczane są w pośpiesznem tempie magazyny w porcie gdyńskim. Wykończony został magazyn Nr. 3 (głównie dla eksportu do Ameryki północnej). Na wykończeniu jest magazyn Nr. 4 oraz dwa magazyny prywatne.

BEKONIARNIA została założona w Nakle. Budowa ukończona będzie w ciągu sześciu tygodni. Początkowa bekoniarnia przerabiać będzie 1400 sztuk tygodniowo. Bekoniarnia głównie liczy na zbyt towaru w Anglji.

Stan zatrudnienia

w wielkim przemyśle włókienniczym

W porównaniu z ubiegłym tygodniem ilość robotników zatrudnionych w wielkim przemyśle włókienniczym w okręgu łódzkim zmniejszy się o 362 i w bieżącym tygodniu wynosić będzie 72.800 robotników, z których

6 dni pracować będzie	28,2 proc.
5 dni pracować będzie	17,5 proc.
4 dni pracować będzie	12,5 proc.
3 dni pracować będzie	35,2 proc.
2 dni pracować będzie	4,3 proc.
urlop	2,3 proc.

Dla wszystkich gałęzi wielkiego przemysłu włókienniczego w województwie łódzkiem a więc dla bawełny, wełny zgrzebnej i czesankowej oraz sztucznego jedwabiu PRZECIĘTNE ZATRUDNIENIE włókniarza wynosić będzie w bieżącym tygodniu 4,31 dni. Z pośród wielkich fabryk zamknięte są w dalszym ciągu przędzalnia i tkalnia firmy Zilberstein oraz Stolarow, które zatrudniały łącznie 1.470 robotników.

Z powodu urlopu zamknięta jest jedynie fabryka Richtera która zatrudnia 815 robotników. Łącznie z fabrykami, w których tylko część robotników jest na urlopie ogólna ilość urlopowanych wynosi 1.633 robotników. Cyfra 72.800 robotników obejmuje również urlopowanych.

Rynek przędzy baw.

W ubiegłym tygodniu ceny przędzy bawełnianej nie uległy zmianie.

Notujemy ceny gotówkowe na przędzę prima:

24. 1. — dol. 0.71
24. 2. — dol. 0.78
32. 1. — dol. 0.80
32. 2. — dol. 0.88

Notowania bawełny.

Liverpool, 2 lipca. Bawełna amerykańska. Styczeń 10.12, luty 10.14, marzec 10.18, kwiecień 10.18 maj 10.21, czerwiec 10.20, lipiec 10.20 sierpień 10.18, wrzesień 10.15, październik 10.13, listopad 10.10, grudzień 10.12, loco 10.65.

Liverpool, 2 lipca. Bawełna egipska. Styczeń 16.45, marzec 16.61, maj 16.70 lipiec 16.84, wrzesień 16.27, listopad 16.27

Aleksandrja, 2 sierpnia. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń 33.93, marzec 34.32, listopad 33.58. Ashmouni: luty 22.34, kwiecień 22.75, czerwiec 23.15, sierpień 21.43, grudzień 21,95

Nowy Jork, 2 sierpnia. Bawełna. Otwarcie, lipiec 19.60 październik 19.15. Zamknięcie: sierpień 18.50, wrzesień 18.66, październik 18.89, listopad 18.97 grudzień kontrakty południowe 19.10—19.12. Loco 18.85.

Nowy Orlean, 2 sierpnia. Bawełna. Styczeń 18.96, marzec 19.13—19.15, maj 19.25, październik 18.74—18.75, grudzień 18,94—18.95. Loco 18.89.

FABRYKI ROWERÓW miały ostatnio niezłą konjunkturę wobec wzmożonej ochrony celnej. Jednak popyt obecnie na rowery i w czerwcu jest mniejszy niż w roku ub. Przyczyną tego jest ogólny brak gotówki i pogorszenie się ogólnego położenia gospodarczego w kraju. Daje się odczuć brak środków pieniężnych nietylko u prywatnych odbiorców lecz i w urzędach.

Upadłości i nadzory

Wywiad z wiceprezesem Sądu Okręgowego w Łodzi, p. M. Zółkwą przewodniczącym sekcji upadłości i nadzorów.

Celem wszechstronnego oświetlenia kryzysu gospodarczego, nękającego życie Łodzi od przeszło pół roku, postanowiliśmy umieścić serję artykułów w tej doniosłej materji, przedewszystkiem zaś zwróciliśmy się do wiceprezesa sądu okręgowego pana Mikołaja Zułkwy w sprawie licznych w ostatniem półroczu upadłości i nadzorów, będących przedmiotem rozpraw sądowych.

Opinja jego jest szczególnie cenna z uwagi na to; że pochodzi od przewodniczącego sekcji upadłości i nadzorów, prezydującego we wszystkich kompletach, orzekających w tych sprawach; podkreślić przytem należy, że odroczenia wypłat (nadzory) są instytucją nową, że obowiązujące w tej materji przepisy pochodzą z końca 1927 roku, są mało opracowane w teorji i zawierają liczne luki.

Wobec tego bogate doświadczenie ostatniego kryzysu posiada w tych warunkach specjalne znaczenie dla praktyki życia handlowego i sądu.

Na wstępie zadajemy pytanie, jakie branże najwięcej ucierpiały.

— Na początku okresu przesilenia, — brzmiała odpowiedź, — najsilniej ujawniło się ono w branży jedwabnej, później ogarnęło cały przemysł włókienniczy, następnie handel włókienniczy wogóle oraz inne mniej w Łodzi reprezentowane działy życia gospodarczego (galanterję, wyroby z żelaza, a nawet w jednym wypadku jadłodajnię); trudno ocenić które gałęzie uległy ostatnie, gdyż kryzys jeszcze nie minął.

— Czy nadzory, — pytamy dalej, — winny być udzielane jedynie większym firmom? Nadmieniamy, że taka opinja jest lansowana przez prasę prawniczą i ekonomiczną oraz sąd okręgowy warszawski.

— Nie widzę powodu ku temu ani w obowiązującem prawie, ani w racjach gospodarczych. Jeżeli firma, choćby drobna, posiada ustaloną reputację oraz dostateczne podstawy materjalne i pragnie wyjść z honorem z opresji przez uniknięcie upadłości, sąd nie ma powodu odmawiać jej swej pomocy. Dotychczasowa praktyka sądu łódzkiego szła właśnie w tym kierunku i uwzględniała w miarę słuszności podania firm drobnych narówni z dużemi.

— Czy były wypadki nadużywania instytucji nadzoru tam, gdzie powinna była być ogłoszona upadłość?

— Próby nadużyć zdarzały się i to przyznać trzeba, często na początku okresu krytycznego, gdy podania o odroczenie wypłat poczęły napływać masowo.

— Czy były wypadki nadużywania instytucji nadzorów tam, gdzie dłużnik chciał się tą drogą obronić przed stosunkowo drobnemi stratami?

— Jest to okoliczność nieuchwytna wobec chwiejnych ocen wartości składu towarów, zależnej od zmiennej konjunktury.

— Czy należy w bilansach, załączonych do podań o odroczenie wypłat, ujawniać pozycję weksli scedowanych czyli t. zw. „obliga wekslowe"?

— Bezwarunkowo tak; Rozporządzenie Prezydenta o zapobieganiu upadłości wymaga ujawnienia wszelkich udzielonych przez petenta poręczeń do których niewątpliwie zaliczyć wypada i żyra wekslowe (art. 3 p. 4). Przytem w razie nie pokrycia weksla przez wystawcę„ zainteresowany żyrant musi go wykupić a niezawsze będzie mógł wykonać regres do swych poprzedników.

— Czy biegli, wyznaczani do zbadania stanu przedsiębiorstwa, winni podawać i plan jego sanacji?

— Nie, gdyż zadaniem ich jest li tylko sprawdzenie stanu przedsiębiorstwa na podstawie dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy i dostarczonych przez petenta. Obowiązek złożenia planu sanacji przedsiębiorstwa ciąży na petencie według wyraźnego brzmienia Rozporządzenia.

— Czy plan sanacji, załączony przy podaniu o nadzór, jest obowiązujący dla nadzorcy?

— Nie, ponieważ zwykle jest on uzależniony od konjunktury, która ulega ciągłym zmianom.

— Na jakiej podstawie są przeważnie oparte plany sanacji?

— Prawie zawsze przewidują one spłaty wierzycieli w miarę poprawy konjunktury. Jest to kalkulacja realna i nie oparta na zmniejszeniu substancji przedsiębiorstwa. W przeciwieństwie do tego w okręgu sądowym warszawskim spotykamy plany sanacji, przewidujące sprzedaż nieruchomości jako sposób uzyskania płynnych środków na spłatę wierzycieli. Jest to mniej realne z uwagi na trudności znalezienia nabywców nieruchomości i sprzeczne z intencją ustawodawcy, który wszak chciał przez wprowadzenie nadzorów dać możność dłużnikowi wyjścia z trudnej sytuacji bez uszczuplenia jego majątku. W Sądzie Okręgowym w Łodzi były tylko dwa wypadki podobnych propozycji.

— Czy nadzorca ma obowiązek spłacania wierzycieli już w czasie trwania odroczenia wypłat?

— Formalnie, nie, ale jest to pożądane. Zresztą art. 21 Rozporządzenia przewiduje dla nadzorcy obowiązek ułożenia planu spłat. Wierzyciele mają prawo przeglądania takiego planu i zgłaszania zarzutów. Niestety, w praktyce, większość nadzorów nie stosuje się do tego, co zmusza nawet sąd do zwracania nadzorcom sprawozdań miesięcznych.

— W jakich wypadkach udzielane jest wstrzymanie licytacji, której termin został wyznaczony przez komornika w okresie po złożeniu podania o nadzór a przed rozpoznaniem go?

— Przewodniczący sekcji upadłości i nadzorów udziela wstrzymania bardzo rzadko: tylko wtedy, gdy opinja biegłych o stanie przedsiębiorstwa nie wzbudza najmniejszej wątpliwości co do posiadania przez przedsiębiorstwo dostatecznych środków — nietylko nominalnych pozycji aktywów — na zaspokojenie wierzycieli.

— Jak należy rozumieć powyższe rozróżnienie „realnych środków" i „nominalnych pozycji aktywów".?

— Częstokroć do aktywów są zaliczane pozycje niepewne, jak np. sumy hipoteczne jeszcze nie zwaloryzowane i których wysokość jest jeszcze nie pewna, roszczenia przedwojenne, dłużnicy wątpliwi z weksli zaprotestowanych etc.

Przechodząc do upadłości prosiliśmy o następujące informacje:

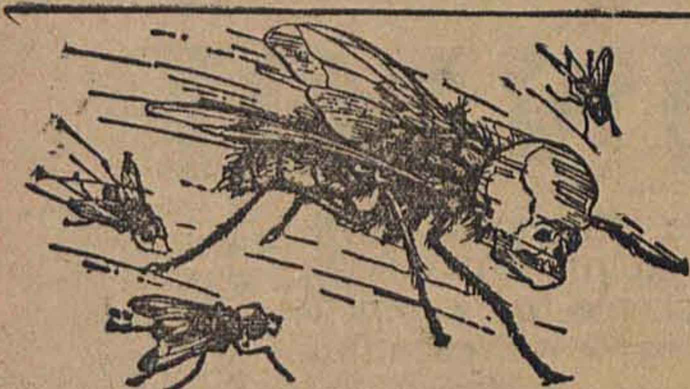
— Kiedy pożądane jest stosowanie aresztu dla upadłego dłużnika?

— W tych wypadkach, gdy zachodzi najmniejsze podejrzenie, że upadły ukrył majątek.

— Czy pożądane byłoby zwracanie się do biegłych o opinję, jaka była gospodarcza przyczyna upadłości w wypadkach, gdy upadłe przedsiębiorstwo ma nadal być przez zarządców masy prowadzone?

— Jest to pożądane, ponieważ zdarzają się wypadki, w których upadłość nie jest wynikiem złej konjunktury, lecz wadliwej struktury przedsiębiorstwa, które nie jest ani przystosowane do rynku ani też wogóle zdolne do życia i gdzie prowadzenie przedsiębiorstwa może tylko powiększyć deficyt.

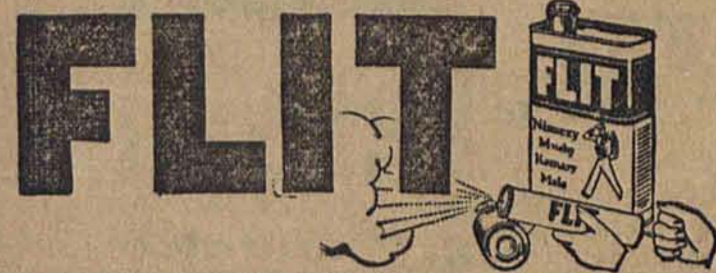
A.A.



Skrzydlata śmierć

Muchy roznoszą zarazki tyfusu i innych śmiertelnych chorób, zanieczyszczając i zatruwając pożywienie, odzież etc. Rozpylajcie Flit. Flit w kilka minut oczyszcza mieszkanie od roznoszących zarazki much i komarów. Flit przenika we wszystkie szpary i szczeliny, w których kryją się i rozmnażają karaluchy, pluskwy, mrówki oraz inne owady, niszcząc również ich zarodki. Zabójczy dla owadów, Flit jest zupełnie nieszkodliwy dla ludzi. Flit nie plami zupełnie.

Flit nie należy porównywać do innych środków na owady, jest to bowiem jedyny środek, skuteczność którego nie nasuwa żadnych wątpliwości. Zastosujcie go dziś, kupując blaszankę Flitu i rozpylacz.



APARATY FOTOGRAFICZNE

pierwszorzędnych fabryk

oraz wszelkie przybory **po cenach przystępnych.** Przyjmuje się wszelkie **roboty amatorskie.**

Skład przyborów fotogr.

N. FRIEDMAN, Łódź

Piotrkowska 62. Tel. 30-13.





Dr.
Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

POWRÓCIŁ.

Piotrkowska 99

Tel. 44-92

Przyjmuje codziennie od 2—9 wiecz. prócz niedziel

Dr. med.
St. Praport

Gdańska 77 a

telef. 8-95.

ginekolog - urolog

Choroby kobiece i dróg moczowych.

Przyjmuje od 3—7 po poł.

Park „Julianów"

DZIŚ, Niedziela, dn. 4-go sierpnia r. b.

Wielka Zabawa Ogrodowa

Bezpłatnie **AUTO** Bezpłatnie

6-cio cylindr. kareta

??? OTRZYMA KTO ???

Jeden z posiadaczy biletu wejścia.

NUMER tego biletu ogłoszony zostanie podczas zabawy, a nazajutrz w dziennikach.

Przechowujcie bilety wejścia. Ogród otwarty od godz. 8-rano.

AUTO do obejrzenia w firmie Z. Dmowski i S-ka, Piotrkowska 150.

KONKURS PIĘKNOŚCI

Tańce - Niespodzianki - Rakiety i t. p.

Wejście 1 zł. dla młodzieży 50 gr.

W razie niepogody zabawa odbędzie się 11 sierpnia r. b.

Szkoła Przemysłowa

T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów

w Łodzi, ul. Pomorska Nr. 46/48.

Wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny i tkacki

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 10-ej do 14-ej.

Dr. H. REITEROWSKI

spec. choroby płucne

Ewangielicka 1, tel. 66-90

Powrócił.

Dr. Trachtenherc

Narutowicza 11, tel. 33-16

powrócił.

Lekarz-Dentysta

J. Rosen

Nawrot № 7

Przyjmuje od 10—1, 3—7.

Dr. med.
Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu

Al. Kościuszki 13, tel. 65-17.

Przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2

Dr.
Garliński

powrócił.

Dr. med.
Szymon Goldryng

Gabinet Rentgenologiczny

Południowa 9, tel. 27-64.

Przyjmuje od g. 7.30—8.30 rano, od g. 1—2.30 po poł. i 7—8 wiecz.

Dr.
W. Dutkiewicz

choroby skórne i weneryczne

powrócił

ul. Piotrkowska 50.

przyjmuje codziennie od 5—7 w w niedziele od 9—12 w poł.

Dr. Trawiński

powrócił

ul. Piotrkowska 105

Dr. IGNACY GRYNBERG

choroby wewnętrzne (specj. choroby serca) przyjmuje 6—7 pp., tel. 74-15

Cegielniana 53

POWRÓCIŁ.

Doktór
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.

PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.

Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45. Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. KERSZNER

CHOROBY DZIECI

ZIELONA 16, TEL. 51-96

powrócił

DR.
A. Kryński

Choroby skórne i weneryczne

Gabinet Röntgenoleczniczy

SIENKIEWICZA 34, I p. fr. Tel. 46-10

Godz. przyjęć: 5—7 ppoł.

Lokale fabryczne

nadające się na FARBIARNIE i inne FABRYKACJE do oddania SZLICHT-MASZYNA, kocioł i parowa maszyna — czynne. Zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Lokale" w „Republice" 4

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.

Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta

W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Iwonicz

PENSJONAT „ZDROWIE"

poleca pokoje z utrzymaniem. Ceny zniżone. Inf. na miejscu. 17

Krepa

1800 mm. żelazna 6 wałkowa

poszukiwana.

Oferty sub „A. B." do administracji „Republiki"

Poszukiwana

doświadczona, inteligentna, z dobrego domu panna (polka) do rocznej dziewczynki.

Oferty z żądanem wynagrodzeniem odpisami świadectw fotografją nadesłać do biura ogłoszeń „Promień", Łódź, Piotrkowska 81, pod „Panna".

Teatr Letni

(d. „GONG")

Cegielniana 16.

Tylko 2 występy OPERETKI WARSZAWSKIEJ

Sobota, dnia 10-go sierpnia dana będzie najnowsza operetka **„Jasnowłosy cygan"** — MUZYKA — Marcina Knoppa.

W rolach tytułowych wystąpią ulubieńcy stolicy urocza wodewilistka — **Janina Sokołowska,** bohater polskiego ekranu i sceny — **BOLESŁAW MIERZEJEWSKI,** fenomenalny sopran — **Tosca Komornicka,** reżyser teatrów stołecznych — **Marjan Domosławski,** artyści teatrów stołecznych — **Bolesław Horski, Józef Winiaszkiewicz, Tadeusz Wołowski, L. Mrozowicz** i inni. Kapelmistrz — **Adam Rapacki.**

Początek 1-go przedstawienia o g. 8 wiecz. 2-go — o g. 10 m. 15 w. Sala zabezpieczona w razie niepogody. Przy teatrze pierwszorzędny bufet.

Teatr Letni (d. „GONG") Cegielniana 16.

Dziś UROCZYSTE OTWARCIE

Kino-teatru „HOLLYWOOD" w ogrodzie

Upajająca szampańskim humorem, werwą, niezrównanym temperamentem pikantna komedja

„Z pamiętnika kawalera"

10 akt. W rol. gł. najznakomitsi artyści komedjowi Grita Haid, Iwa Wanja, Reinhold Schuenzel i in.

Nad program: FARSA. Początek 7 wiecz. Sala zabezpieczona na wypadek niepogody.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Juljana Ratnera, prowadzącego przedsiębiorstwo pod firmą „Spedpol" Towarzystwo dla międzynarodowych i krajowych transportów wzywa wierzycieli, aby w ciągu 40-stu dni od daty ogłoszenia oświadczyli jemu na jaką sumę i z jakiego tytułu są wierzycielami oraz aby w tymże terminie złożyli na ręce jego, w kancelarji przy ul. Piotrkowskiej 85, albo też w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego 115 dowody swych należności. Po upływie tego terminu — dnia 17 września 1929 roku, o godzinie 12 w poł. w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi odbędzie się sprawdzenie wierzytelności trybem kontradyktoryjnym przed Sędzią Komisarzem upadłości.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości
(—) Rafał Kempner, adwokat

Zarządowi Towarzystwa Pielęgnowania Chorych

„BIKUR CHOLIM"
i Komitetowi
„UZDROWISKA"

oraz Pani Doktór, p. Siostrze i p. Gospodarzowi składają serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę i troskliwą opiekę

Kuracjuszki III sezonu 1929
w Uzdrowisku.

Matrymonjalne

SYMPATYCZNA, posiadająca fach samodzielna panna izr. zapozna kulturalnego pana, lat 35—40 w celu matrymonjalnym. Oferty „Skromna".

SZUKAM aż znajdę sympatyczną panią w celu towarzyskim. Oferty do administracji „Republiki" pod „Ideał".

„L. C." Przyjdź powtórnie do mnie. Dysponuję znowu znanem ci dyskretnem mieszkaniem. Odbierz oferty „P."

CELEM stałej przyjaźni chętnie zapoznam skromną, przystojną, dyskretną seperatkę. Oferty do „Republiki" sub „Poważny"

KTO z panów znających angielski zechce pomóc młodej pani konwersacją Oferty „English" — do „Republiki"

W CELU matrymonjalnym zapoznam ładną pannę izraelitkę, lat 30—32, z wykształceniem gim. i prak. biurową, posag niewymagalny. Oferty nieanonimowe skierować „II. Republika" sub „Dyskrecja zapewniona".

MŁODA wdówka, bogata, szuka towarzysza życia. Będę dziś na zabawie w „Julianowie" w dużym niebieskim kapeluszu z czerwonym kwiatem.

MATRYMONJALNE pośrednictwo. Dyskrecja. Dla panów dobrze sytuowanych poszukuję odpowiednich kandydatek, pozatem różne partje. Oferty, zgłoszenia z fotografjami przyjmuje biuro próśb, Nowo - Zarzewska 70, Panie 16-19.

CELEM konwersacji rosyjskiej zapoznam sympatyczną panią do lat 40. Oferty do „Republiki" sub „Sierpień 8".

Rozmaite

PRZERABIAM kapelusze filcowe, słomkowe, aksamitne 3 zł. Lidzbarska, Zielona 6, w podwórzu.

POSZUKUJE konwersacji francuskiej wzamian za polską, ewent. za dopłatą. Oferty sub „Konwersacja".

JE FERAI connaissance d'une jeunne fille intelligente pour la conversation francaise. „K. T."

ZGUBIONO dwa weksle z wystawienia I. Karczewski, Pabjanice pł. 18. 10 1929 r. na zł. 1000, na zlecenie S. Cieśliński i z wystawienia N. Karczewski, Pabjanice, pł. 16. 10. 1929 r. na zł 1000 zlecenie St. Skupiński Pabjanice. Ostrzega się przed nabyciem, gdyż weksle unieważnia się

KROJU NOWOCZESNEGO szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie teoretycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty, pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie, Piotrkowska 64. fr.

POSZUKUJE SIE korespondentki polsko - niemieckiej ze znajomością stenografji Oferty „Union" do administracji

Unieważniam skradzione mi dnia 28 lipca b. r. na ulicy Spalskiej trzy weksle blanco, każdy na zł. 500 z wystawienia Bolesława Sierona.

Bolesław Sieron

OD ZARAZ pokój umeblowany do wynajęcia. Traugutta 12, m. 6. 4

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany. Wiadomość 6-go Sierpnia 30. m. 9.

PRZYJMĘ na mieszkanie panów lub panie. Wiad. u dozorcy, ulica Wodna Nr. 15. 4

DO WYNAJĘCIA lokale. Gdańska 131

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią przy ul. Wschodniej 57. m. 57.

POKÓJ duży frontowy umeblowany, niekrępujące wejście, ewent. z utrzymaniem oddam zaraz. Sienkiewicza 29—8.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, ewentualnie zamienię 1 pokój w śródmieściu na pokój z kuchnią. Oferty sub „I. G." lub dzwonić 32-67.

PRZYJMĘ pana lub panią na mieszkanie, 6-go Sierpnia 24, m. 14.

POKÓJ balkonowy do wynajęcia z umeblowaniem. Karola 8, m. 8. Telefon 23-64. Wiadomości udziela prócz niedziel.

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój przy izr. rodzinie do wynajęcia. Cegielniana 9 m. 1.

POKÓJ frontowy umeblowany z wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia. Cegielniana 19, front, I piętro m. 6.

PRZYJMĘ jednego pana izraelitę na mieszkanie. Cegielniana 57, m. 35.

POKÓJ frontowy, umeblowany, na I piętrze, z niekrępującem wejściem do oddania. Konstantynowska 77, m. 4.

UMEBL. ładny, frontowy pokój do wynajęcia, ewent. dla bezdzietnego małżeństwa. Południowa 42, m. 5.

POKÓJ frontowy ładnie umeblowany, do wynajęcia. Piotrkowska 99 II p. m. 2, Zastać 11—1 3—7.

PRZYJMĘ na mieszkanie 3 lub 4 mężczyzn. Rokicińska 47, m. 38. od 6 wieczór.

DO WYNAJĘCIA od zaraz umeblowany pokój przy inteligentnej izraelickiej rodzinie. Do 11 rano, od 2—4 i wieczorem. Żeromskiego 29, m. 5, front, II p.

MAŁY frontowy, umeblowany pokoik z używalnością telefonu odnajmę (na żądanie z utrzymaniem lub używalnością kuchni). Telefon 6-35.

FRONTOWY, umeblowany pokój z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Skwerowa 7. Dozorca wskaże.

Z POWODU wyjazdu do wynajęcia mieszkanie. Wiadomość Wysoka 13 u Bratuszewskiej.

PRZYJMĘ na mieszkanie 2-ch panów Leśna 24, przy Drewnowskiej. W. Witczak.

PRZYJMĘ dwóch panów na mieszkanie, Smugowa 10, Wieczorek Stanisław.

POKÓJ frontowy 2 okienny i jednookienny razem lub oddzielnie odnajmę. Żeromskiego 11, m. 18, front I piętro.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy izraelickiej rodzinie. Południowa 58 m. 17.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia od 15 sierpnia. Sienkiewicza 63, m. 15.

DO WYNAJĘCIA pokój jednej lub 2-u pannom. Skwerowa 6, m. 5, parter.

DUŻY sklep ze składem i mieszkaniem 2 pokoje z kuchnią, zdatny na handel win, aptekę lub skład apteczny do oddania z powodu choroby. Dowiedzieć się w handlu win, ul. Targowa 39. 8

POKÓJ słoneczny pięknie umeblowany oddam z utrzymaniem lub bez. Ul. Piotrkowska 145 — 34.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia. Zawadzka 15, m. 28, od 10 do 3.30, 8—9.

POKÓJ frontowy o dwóch oknach z balkonem umeblowany do wynajęcia. Zawadzka 38 m. 6.

POKÓJ frontowy duży z balkonem, oświetl. elektr. na II piętrze w śródmieściu do wynajęcia. Oferty sub „M. P. 48".

POKÓJ z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Wiadomość tel. 15-27.

DO ODSTĄPIENIA pojedyńcze pokoje i pokój z kuchnią w starym domu. Wiadomość ul. Abramowskiego 21, Jaworski.

URZĘDNICZKA szuka pokoju przy rodzinie, możliwie z telefonem. Oferty Łódź, Poczta Główna, Skrytka pocztowa 407. 6

ODDAM duży frontowy pokój częściowo umeblowany na biuro lub małżeństwu z używalnością kuchni. Piotrkowska 175, m. 4

LOKAL sklepowy z mieszkaniem o 2 pokojach z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość Parczyński Piotrkowska 271, pomiędzy 9—10 i 5—7.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z wejściem wprost od schodów dzielnica obojętna. Zgłoszenia sub „I. M." do adm. „Republiki"

PRZYJMĘ samotnego pana na mieszkanie, ul. Łowicka 4, m. 6.

POKÓJ z kuchnią na stałe mieszkanie w Rudzie Pabjanickiej u gospodarza ul. Pańska 12, (Janówek)

Letniska

PENSJONAT inż Zielińskiego w Teofilowie, dom Kierasińskiego spalskie lasy, Pilica, plaża. Dla młodzieży opieka zapewniona. Ceny przystępne. Dojazd autobusem. Inowłodz Tomaszów. 4

OTWOCK. Pensionat Melanji Baumanowej, Reymonta 51 Elektryczność, kąpiel, kanalizacja, świetne odżywianie, chorym dyjeta. Telefon 95, druga podmiejska.

Posady

SZOFER, inteligentny człowiek, z dobrą referencją, szuka posady. Dzwonić 63-76.

POSZUKUJĘ posady jako ekspedjent portjer lub woźny. Mogę złożyć kaucję 500 złotych. Oferty pod „Kaucja 500".

SNOWACZKA (hasplarka) do Kettenstühle i raszli poszukiwana. Oferty sub „L. A." do adm. „Republika"

SZOFER mechanik z 12-letnią praktyką, z referencjami przyjmie posadę. Łaskawe oferty sub „Szofer K. S.

POTRZEBNA zdolna panienka do interesu. „Sklep Astrachański" Piotrkowska 31.

WYKWALIFIKOW. elektromonter poszukuje pracy w Łodzi. Prace wykonywuje sumiennie i uczciwie. Łaskawe zgłoszenia: Łódź, Przejazd 45, m. 11, Jan Dereszkiewicz.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa. Żórawia 42 Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej, stenografji nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

RETUSZERZY potrzebni natychmiast na stałą posadę i na sztukę. Oferty sub „Zakład fotograficzny". 4

SŁUŻĄCĄ (starszą), która umie gotować z dobremi świadectwami, poszukuje starszy pan. Traugutta 12, m. 15 piętro — siódma.

POTRZEBNA służąca, umiejąca gotować z dobremi świadectwami. Wólczańska 63, m. 5.

POTRZEBNA służąca zaraz i dziewczyna. Cegielniana 33, cukiernia.

RZĄDCA hodowca ryb, wieloletnia praktyka, pierwszorzędne świadectwa poszukuje posady na ordynarję lub samotny. Oferty „Rządca" „Republika"

POTRZEBNA samodzielna panna i zdolna podręczna do kapeluszy. Sienkiewicza 52, m. 2.

50 ZŁOTYCH dam za ofiarowanie posady subjekta w sklepie spożywczym lub tytoniowym. Oferty do „Republiki" pod „Kaucja".

POSZUKIWANE do pracy od poniedziałku dziewczynki do 18 lat. Cegielniana 51 u Milgroma.

Rozmaite.

DLA powiększenia obrotu przedsiębiorstwa przemysłowego w Łodzi, jedynego na kilka województw potrzebny jest wspólnik z kapitałem 15000—20000 zł. Przedsiębiorstwo ma dużą przyszłość, gdyż posiada bezkonkurencyjne precyzyjne maszyny dużej wartości i obszerną klijentelę jak w Łodzi tak i na prowincji. Oferty składać sub „30 proc.".

BUCHALTER podatkowiec prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po 1.50. Przejazd 40. m. 18.

BILANSE przy upadłości, odroczeniu wypłat, regulacji wykonuje dyskretnie i szybko. Zgl. Łódź, skrzynka pocztowa 111.

JEŹDZIĆ na rowerze nauczamy. Cyklodrom, Konstantynowska 16. Tamże reperacja i wypożyczanie rowerów. 5

ZGUBIŁEM w nocy z piątku na sobotę na ulicy przy zbiegu ulic Konstantynowskiej i Zachodniej portfel z papierami nie przedstawiającemi żadnej wartości dla znalazcy. Uczciwy znalazca proszony jest o odesłanie tegoż za wynagrodzeniem do firmy „Pusmak", Zielona 13.

Nauka i wychowanie

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta 2, I front.

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, literatura konwersacja. Przysposobienie do egzaminów. Pomorska 22 front, 1 piętro, mieszk. 4 Od 2—4 po poł. Proszę dzwonić.

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 31

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk, przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór. Piotrkowska 183 I p. 4

UCZEŃ 8-mej klasy gimn. hum. udziela korepetycji, przysposabia do egzaminów. Kopernika 19, m. 5.

LEKCJE oraz korepetycje przyjmie student 4-go roku Politechniki. Gruntowna znajomość francuskiego, niemieckiego, łaciny. Oferty sub „Tanio" do „Republiki"

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM GARDEROBĘ z lustrem, otomanę, kozetkę 4 szafy, stoły i krzesła wyściełane zegary, głośnik radjofox. Cegielniana 111, 2 p. m. 7.

JAPOŃSKIE szkło do pokrycia konserw poleca skład papieru I. Woźnica, Piotrkowska 126 tel. 25-74. 1

KSIĄŻKI szkolne używane kupuje i płaci najlepsze ceny księgarnia L. Kryszka, Pomorska 15. 4

DO SPRZEDANIA 6000 m kw. lasu wraz z budynkami, pięknie urządzone mieszkania wolne, b. blisko Łodzi. Oferty pod „R. L." 4

JUPITER lampę 10—20 amp. nabędą natychmiast. Oferty sub „Zakład fotograficzny" 4

SPRZEDAŻ okazyjnie zakupionej bižuterji „Precioza", Piotrkowska 123, w podwórzu. 30

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

DO SPRZEDANIA ćwierć morgi placu przy ulicy Przejazd i Przędzalnianej. Berman, Narutowicza 26. 4

POCO śpicie na słomie, gdy za 5 zł. tygodniowo, każdy może dostać: otomany, materace, leżanki, tapczany i krzesła solidnie wykonane u Tapicera P. Wajsa, Sienkiewicza nr. 18. 8

DOMEK z ogrodem do sprzedania. Cena umiarkowana. Dojazd pabjanickim tramwajem, przystanek Rokicie. Aleksandra 43, przejście przez Staro-Rudzką. Wiadomość w sklepie. 4

DO SPRZEDANIA sklep rzeźniczy, nadający się na każdy interes, ul. Abramowskiego 9, m. 3. Cena przystępna.

KUPIĘ mieszkanie 3 lub 4 pokojowe ze wszelkiemi wygodami. Oferty składać Gdańska 67, m. 6. 4

MORGA ziemi w tym ogród owocowy z zabudowaniem murowanem we wsi Lublinek pod Łodzią do sprzedania lub wynajęcie 2-ch mieszkań. Wiadomość: Karolewska 62, Kaczmarek.

FORD torpedo z licznikiem koncesja w nowych oponach tanio sprzedam. Okrzei 31, Koziny.

A SYPIALNIA dębowa, stylowa okazyjnie do sprzedania w stolarni, Warszawska 16, przy Napiórkowskiego.

OKAZJA tylko zaraz. Drzewo na cały domek komplet sprzedam 200 zł. taniej z powodu nie otrzymania planu. Sierakowskiego 93.

WIOLONCZELA i klarnet B tanio do sprzedania, ul. Fabryczna 21, m. 20

DO SPRZEDANIA fabryka wody sodowej, koncesjonowana, w ruchu, z wyrobioną klijentelą. Maszyna najnowszej konstrukcji, całkowite urządzenie również koń i wóz do rozwożenia. Dowiedzieć się: J. Marczenko, ul. Narutowicza 41, m. 26 między 6—7 po poł. 5

DO SPRZEDANIA plac 40 na 90 z nowo wybudowaną oficyną, trzy pokoje i kuchnia tamże do wynajęcia, duża szopa, nadająca się na składy przy ul. Pomorskiej 156, dojazd tramwajem Nr. 4.

SAMOCHÓD duży otwarty, siedmioosobowy, marki amerykańskiej w jak najlepszym stanie na chodzie sprzedam lub zamienię na samochód karetkę 4 osobową. Cmentarna 12. 5

SPRZEDAM salonik pluszowy, szafę biurko, umywalkę i kredens. Krucza Nr. 4 m. 18.

MASZYNĘ do robienia rękawiczek w dobrym stanie sprzedam. Cena przystępna, ul. Wilcza 19, parter, front

ZAKŁAD tapicerski posiada otomany tapczany, kozetki, materace, krzesła, stoły, w dużym wyborze, robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach. A. Brzeziński, Zielona 39, w podwórzu dojazd tramwajem 17.

CUKIERNIA z 3 bilardami egzystująca od kilkunastu lat, bardzo korzystnie do sprzedania. Wiadomość: Kalisz, Kanonicka 3.

Lokale

POKOJU z kuchnią w starym domu poszukuję od zaraz. Oferty sub „Stary" do adm. „Republiki"

RÓŻNE mieszkania do wynajęcia, róg Narutowicza i Zagajnikowej oraz piwiarnia i sklep spożywczy. 28

JEDEN lub 2 ładne pokoje z wygodami do oddania. Aleja 1 Maja 15, m. 13. front

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia przedpokój z światłem. Wiadomość: Gazowa 7. Dojazd 3.

JEDEN lub dwa razem elegancko umeblowane pokoje do wynajęcia. Przejazd 36. m. 4.

DO WYNAJĘCIA dwa pojedyńcze eleganckie pokoje z telefonem Oferty pod „E. M." do administracji

POKOJU przy rodzinie poszukuje pojedyńcza osoba. Oferty sub „Solidny" 7

DWA pokoje umeblowane frontowe ewent. jeden z wygodami do wynajęcia. Andrzeja 32, m. 15, od 2—4 lub od 8—9 wiecz. 4

2 POKOJE z kuchnią poszukiwane Oferty pod „Zaraz gotówka" do „Republiki" 4

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

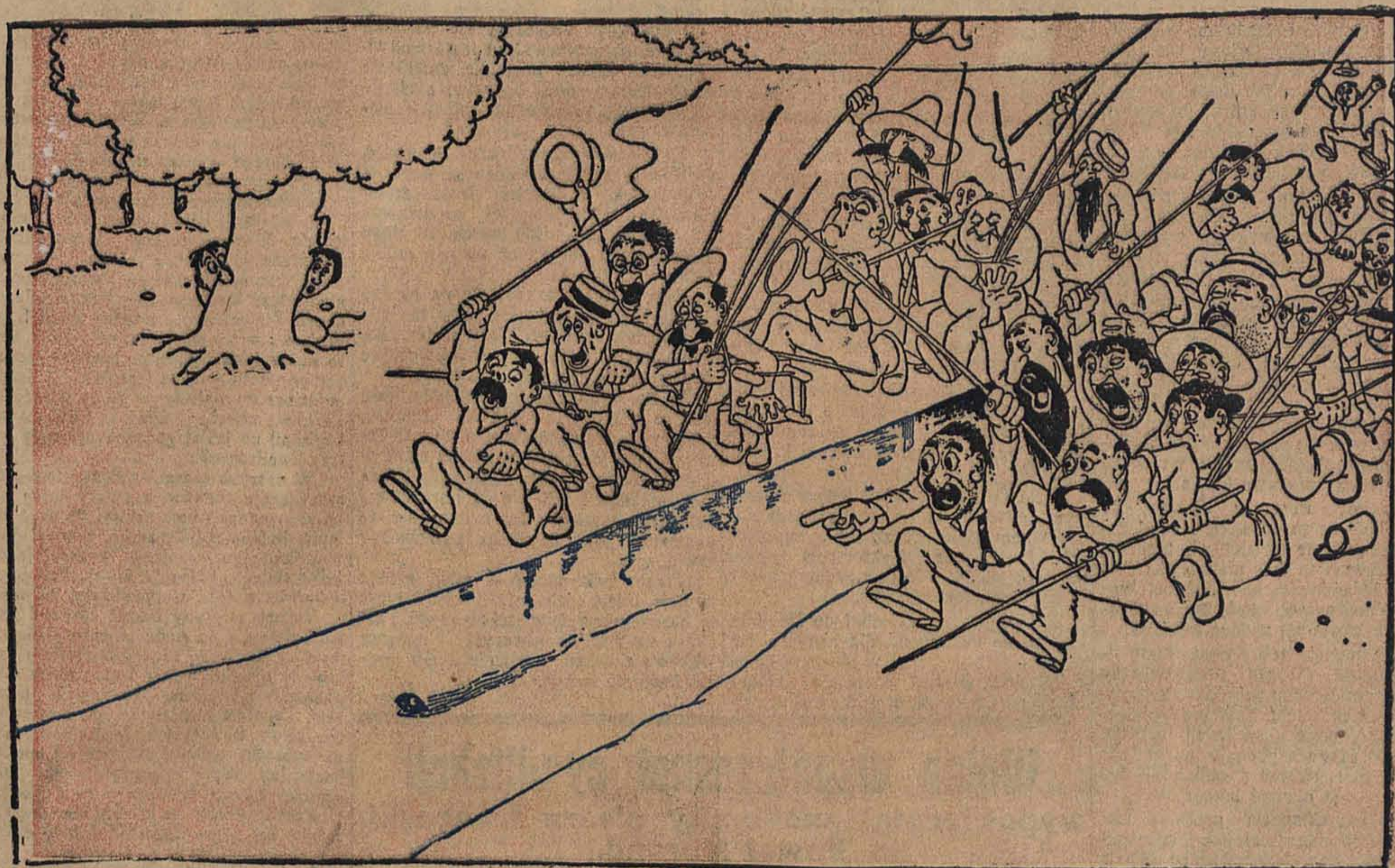
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Pelak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

z dnia 4 sierpnia 1929 r.

Z czego się śmieje zagranica

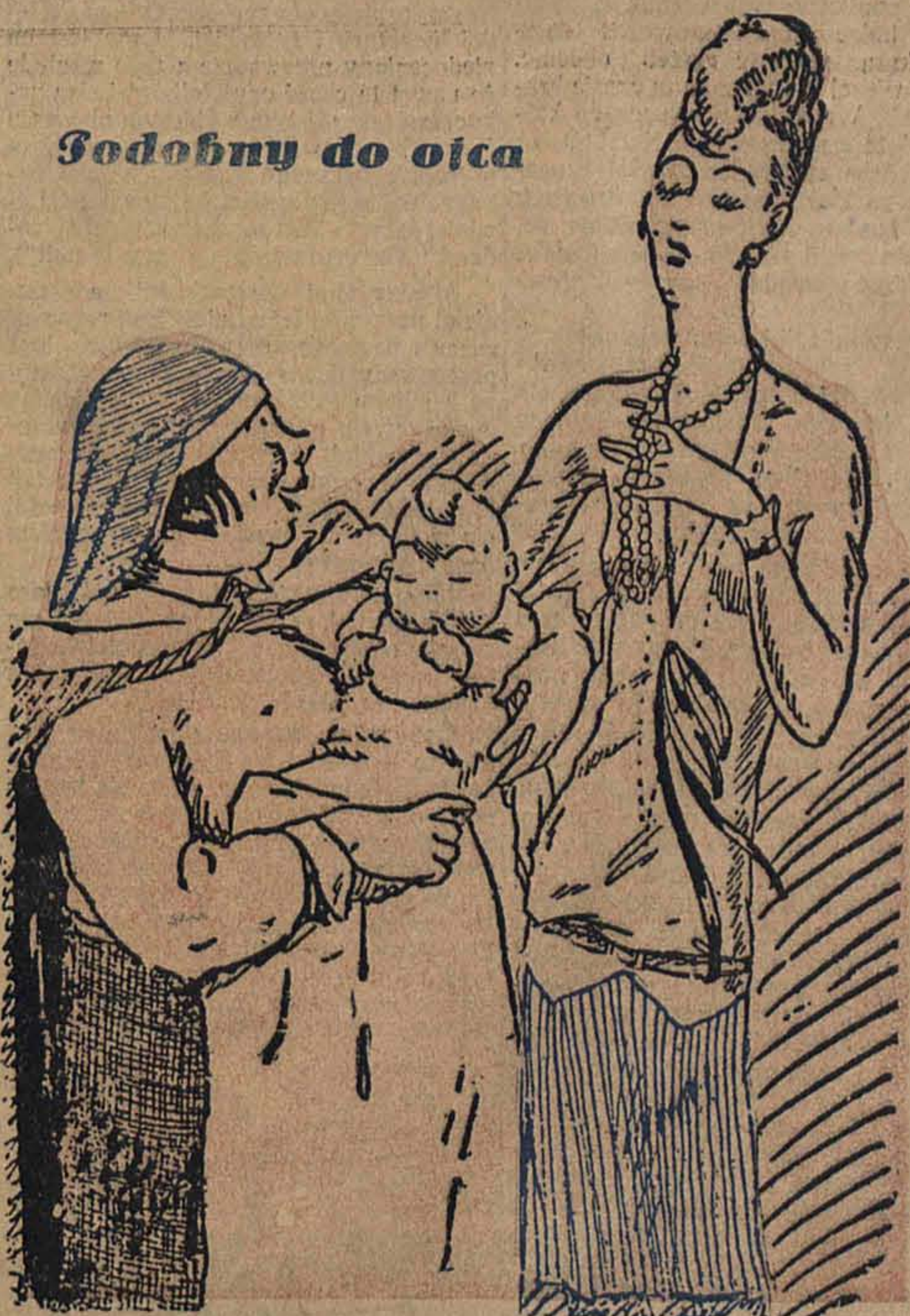


„Polowanie" na rybę na podmiejskiem letnisku. (Le Rire).



Marzenie Francji o Stanach Zjednoczonych Europy (Kladderadatsch).

Podobny do ojca



— To anioł nie dziecko, całą noc śpi bez przerwy, niczego nie żąda.
— Wiem, wiem — zupełnie podobny do ojca!

(Le Rire).

Spryt, bezczelność i odwaga

pomogły im do błyskawícznego zbogacenia się.

Pieniądz nie przedstawia dla nich żadnej wartości.

Minęły już dawno czasy inflacji pieniądza w Europie oraz czasy, w których,w ciągu kilku godzin ludzie zdobywali i tracili wielkie fortuny. Od czasu do czasu zdarzają się jednak wypadki, świadczące o tem, jak mało wartości ma pieniądz dla tych, którzy go zdobyli w sposób aż nazbyt szybki. dla nuworyszów, czerpiących swe bogactwa niekiedy z bardzo podejrzanego źródła.

Oto przed kilku dniami francuska miejscowość kąpielowa Cannes, stała się widownią niezwykłego wypadku, który zadziwił Europę.

Niejaki mister Channel, obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, który zarobił setki milionów dolarów na dostawach wojennych, a później, w epoce inflacji europejskiej, na operacjach giełdowych zamierzał lato spędzić w Europie i przybył do Cannes. A następnego dnia o godzinie 10-ej rano stanął on w oknie swego pokoju hotelowego i najspokojniej **zaczał wyrzucać na ulicę tysiącfrankowe banknoty.**

Dlaczego? Poprostu dlatego, że „mógł sobie na to pozwolić". mógł zapłacić taką kwotę za zdobycie popularności. A kwota to była niebylejaka. Jak zeznali świadkowie, mr. Channel **wyrzucił w ten sposób około 500 banknotów, t. zn. około pół miljona franków.**

Przed hotelem zebrały sie tłumy — cała ludność Cannes przybiegła na wieść o tym deszczu pieniędzy, spływającym z okien hotelu. Zabijano się nieomal, byle zdobyć choć jeden banknot. A gdy po upływie godziny na miejsce przybyli dziennikarze i policja — nie znaleziono pod oknami hotelu nic.

Czyn mr. Channela przejdzie niewątpliwie do historji, ale nie jest bynajmniej oryginalny. Jeszcze przed inflacją francuską król cukru, Lebodier, imię którego było symbolem rzadkiej potęgi, gdy przyjmował gości, miał satysfakcję **zapalać papierosa tysiącfrankowymi biletami**, które miały wówczas daleko większą wartość aniżeli obecnie. A mniej więcej w tym samym czasie hrabia włoski Walentino Carducci do którego należała nieomal cała Kalabrja, za najulubieńszą rozrywkę uważał **rzucanie z wysokiego brzegu 100-lirowych** biletów bankowych i przyglądanie się, **jak ludzie tonęli i topili sie wzajemnie, byle zdobyć pieniądze — szczyt ich marzeń.**

A czasy inflacji i wściekłej spekulacji giełdowej, szalony taniec milionów i miljonerów, kiedy uśmiechnięta fortuna ukazywała nagle ludziom zły grymas i kiedy na scenie życia zjawili się nagle **hałaśliwi, krzykliwi, bezczelni, chciwi, dokuczliwi nuworysze** — czasy te pamiętają tego rodzaju czyny.

Ludzie, którym nagle zaczęły się sypać do kieszeni grudy złota tracili głowy. Wspiąwszy się na sam szczyt socjalnej drabiny, czuli oni jakiś wewnętrzny nakaz zrobienia rzeczy nadzwyczajnej, tak oryginalnej, by wywołała ona ogólne zdumienie świata i stworzyła im sławę bogaczy, dla których **pieniądz nie przedstawia wartości.**

Wszystkie wielkie miasta Europy pełne były, w czasach inflacji, tych rycerzy lekkiego i prędkiego zarobku. Oni również zapalali cygara bankowymi biletami, rzucali na prawo i lewo pieniądze, bez celu i rozwagi napychali nimi kieszenie chórzystek i muzykantów, rozbijali lustra i tłukli zastawy w restauracjach. Później, gdy zawrót głowy minął i zauważyli, że czyny ich wywołują jedynie pogardliwy uśmiech — znaleźli inny sposób wydawania pieniędzy, zaczęli **patronować sztuce, subsydjować teatry, ustanawiać stypendja w zakładach naukowych i t. d.**

Bardzo niewielu z nich utrzymało się na wysokości. Większość spadła i złamała sobie kark na tej samej giełdzie, która dała im ich bogactwa. Niektórzy byli tak nieostrożni że kończyli swą karjerę więzieniem. Ale byli i tacy, którzy ostrożnie szli naprzód. **studjowali kodeks karny, by nie wpaść w kolizję z nim i z lękiem oglądali się za każdym policjantem.** Ci zdołali utrzymać zdobytą pozycję.

Sławny Bosel, pretendujący do tytułu austrjackiego Stinnesa, jest dziś nieomal żebrakiem. A jego szczęśliwy konkurent, znany Castiglioni, dziś posiada jeszcze kolosalną fortunę, ma najbogatszą w Europie artystyczną kolekcję dzieł sztuki i jest wydawcą największych dzienników włoskich.

Wielkie afery i sposoby „robienia" pieniędzy w dobie powojennej przejdą do historji. Nigdy bowiem, od stworzenia świata, spryt ludzki nie znalazł takiego zastosowania, nigdy nie słyszało się o tak bajecznych karjerach, jak te, które rodziły się w ciągu jednej nocy przed kilku jeszcze laty.

Oto niedawno, podczas procesu Stinnesa w Berlinie, wypłynęło nazwisko **Beli Grossa**, który został skazany wespół z byłym niekoronowanym królem Niemiec.

Bela Gross był przed wojną skromnym urzędnikiem w przedsiebiorstwie drzewnem zadawalając się w zupełności skromną pensją i skromnem położeniem socjalnem. Ale huk armat obudził w nim **drzemiące apetyty.**

Z Budapesztu wyjechał do Wiednia i zajął się dostawami dla armii, a już w roku 1916 mieszkał w pięknym pałacyku, miał własny samochód, składał ofiary na Czerwony Krzyż i był w najlepszej komitywie z wszystkimi ministrami.

I oto, gdy skończyły się dostawy wojenne, zorganizował on towarzystwo „Foresta", które oficjalnie, zajęło się eksploatacją leśnych bogactw, a nieoficjalnie zaczęło skupywać obligacje niemieckich pożyczek wojennych.

Sprzedawano je wówczas za grosze, **po 5 — 6 marek za obligacje, wartości 1000 marek.** A później Gross zrobił sztuczną haussę i zaczął sprzedawać obligacje **po 75 — 100 marek.** W ciągu jednego roku zarobił on na tem miljon dolarów.

Dziś został skazany, ale na bardzo krótko. Majątek jego wynosi obecnie **20 miljonów dolarów.** I gdy znajdzie się na wolności, będzie mógł dalej wytężać swój spryt nabierając naiwnych.

W Berlinie nic się nie zmieniło. Tam jeszcze dziś można robić takie interesy, o których na całym świecie już zapomniano. Tam jeszcze dziś można robić w ciągu krótkiego czasu fortuny. Woda tam głęboka i jeśli się ją porządnie i umiejętnie zamąci, z dna podnosi się tyle małych rybek, że można je swobodnie łowić.

Trzeba tylko umieć. A wielu jeszcze to umie. I dziś wielu potrafi robić jeszcze to, o czem u nas się więcej nie myśli. Tam rodzą się jeszcze nuworysze i rycerze lekkiego zarobku. I pewnie długo jeszcze będą się rodzili.

.I. Tas.

Wojnę współczesnej cywilizacji

wypowiedział znakomity pisarz francuski, Paweł Morand.

Paweł Morand obok Mauriac'a i Maurois'a jest dziś nietylko najsławniejszym lecz również najciekawszym i najcharakterystyczniejszym reprezentantem młodej literatury francuskiej. U nas jest on niedoceniany przeważnie z tego względu że nawet ta część czytelników, która zainteresowała się tym wybitnym pisarzem francuskim, zawarła z nim znajomość za pośrednictwem jego wczesnych dzieł, będących albo lirycznemi feljetonami („Lewis et Irene") albo romantycznemi epizodami („Ouvert la nuit", „Ferme la nuit").

Między temi pierwocinami, a ostatniemi utworami leży nietylko przepaść czasu i pewnego rozwoju talentu, lecz przedewszystkiem *radykalny zwrot*, który z miłego i cieszącego się względnem powodzeniem pisarza uczynił obserwatora niezwykłej czujności i spostrzegawczości, prozaika najczystszej wody, tak iż najpoważniejsi krytycy współcześni nie wahają się nazwać go *Stendhalem naszych czasów.*

Morand nie pisze dużo jak Wallace lub Decobra, lecz każda jego książka ma za sobą ciężką pracę, kilkunastoletnie doświadczenie i skłania się raczej do dzieła naukowego, niż do powieści.

Ostatnio w związku z szalonym postępem techniki i wzmożonym rytmem życia wielkomiejskiego, mówi się bardzo wiele o *prymitywiźmie*, jako o najwyraźniejszym kontraście współczesnych form życiowych. Morand postawił sobie za cel najbliższych poczynań literackich zgłębienie okrzyczanego na wszystkie strony prymitywizmu i aby sprostać temu zadaniu wybrał się na poszukiwanie *pierwotnego stanu ludzkości.* Morand zadał sobie konkretne pytanie: *„Jak wygląda prymitywne życie na ziemi i czy życie takie wogóle istnieje jeszcze na kuli ziemskiej?"*

Na poszukiwania udał isę do centralnej Afryki. Przeszedł 50,000 kilometrów nie jak pisarz, lecz jak reporter sensacyjnego pisma, szukający rewelacji. Do swych poszukiwań używał wszelkich możliwych środków lokomocji, nie gardząc autem, aeroplanem, pociągiem, zwierzęciem a nawet własnemi nogami. Wędrował po wioskach murzyńskich, szukając „życia w stanie niewinności", w nienaruszonym prymitywiźmie.

I co się okazało?... Rewelacja Moranda brzmi następująco:

— Ludzie, niewnikający w istotę rzeczy twierdzą, że prymitywizm zachował się jeszcze wśród przedstawicieli czarnej rasy. Twierdzenie to nie odpowiada prawdzie, a błąd ten da się usprawiedliwić chyba tylko takiemi słabo umotywowanemi faktami, jak doszukiwanie się pierwotności w jazz-bandzie i tańcach murzyńskich. *Świat murzynów nie różni się o wiele od naszego świata — te same kłamstwa są udziałem obydwóch światów, te same cierpienia i radości i nawet ta sama psychika charakteryzuje obydwa odmienne napozór światy.*

Murzyni pozbyli się już bojaźni i tęsknoty, i podobnie jak my, żyją tylko dniem dzisiejszym".

Niema więc według słów Moranda cząstki ziemi na naszym padole, nietkniętej współczesną cywilizacją jeśli nie materjalnej, wyrażającą się w postaci przyswojenia olbrzymiej techniki, to duchowej, przynoszącej więcej zła, niż dobra.

W książce, którą pisze Morand chce on się rozprawić z naszą cywilizacją.

Jako miejsce najintensywniejszego zgęszczenia cywilizacji współczesnej obiera Morand *New - Jork*. Jego podejście do tematu jest o tyle oryginalne, że autorowi chodzi w tym wypadku o zrozumienie rozwoju idei amerykańskich abstrahując zupełnie od atmosfery, panującej w krainie dolarów. Sinclair i Levis widział Europę z punktu widzenia amerykanina, Morand chce pokazać Amerykę tak jak ją widzi europejczyk.

Że książka Moranda będzie ciekawa i że wywoła wiele hałasu — w to nikt nie wątpi.

R. Koc.



ALFRED POLGAR.

Mówiący zegar.

Dlaczego nikt nie wynajduje zegara, który zamiast wybijania godzin wymieniałby poprostu liczbę? Pod względem technicznym nic prawdopodobnie nie stoi na przeszkodzie, a zalety tej nowej konstrukcji zegarowej byłyby olbrzymie:

Dzisiejsze zegary, nużą długiem wybijaniem godzin, usypiają monotonnem dzwonieniem, szarpią nerwy i wreszcie nie dają pojęcia jaka jest właściwie godzina, albowiem łatwo można się omylic przy liczeniu uderzeń. W dodatku ludzie roztargnieni nie zawsze wiedzą, czy siedem uderzeń oznacza siódmą godzinę rano czy wieczorem, czy dwanaście uderzeń znamionuje południe czy północ?...

A te ciągłe wątpliwości z ułamkami godzin. Niektóre zegary przypominają kwadrans po godzinie jednem uderzeniem, dwa kwadranse — dwoma uderzeniami, trzy kwadranse — trzema uderzeniami. Przypuśćmy, że zegar wybił trzykrotnie i połap się teraz, człowieku, czy to są trzy kwadranse po jakiejś godzinie czy poprostu godzina trzecia?.. A jeżeli dojdziesz do wniosku, że te uderzenia określają ułamki godziny to bądź mądry i zgadnij po jakiej godzinie upłynęły już trzy kwadranse?..

W naszych czasach należy dbać o oszczędzanie nerwów, a zegary nasze jak na złość szarpią nam nerwy. Bo czyż nie lepiej byłoby, gdyby zegar, zamiast dwunastokrotnego wybijania, wyrzekł jedno tylko słowo: „Północ"!, albo: „Południe" wszelkie wątpliwości znikłyby odrazu.

Zegary mogłyby mówić różnemi głosami zależnie od gustu klijenta. Panowie mogliby kupować zegary o słodkim kobiecym głosiku, panie kupowałyby mechanizmy z męskim, dźwięcznym tenorem. Pozatem ukazałyby się niewątpliwie na rynku zegary z głosem bonvivanta, subretki, amanta zależnie od upodobania, lub specjalne zegary dla ojca, dla dziecka (śliczny prezent na gwiazdkę!).

Przypuszczam, że na tem nie wyczerpałaby się mowa zegarów. Każdy z nas ma pewne ulubione powiedzonka, których chętnie słuchałby co pewien czas. Ludzie o słabym charakterze byliby wdzięczni zegarowi, gdyby co godzinę prócz określenia czasu dodał jeszcze: „Nie pal!", albo dorzucił w formie przypomnienia: „Pan jest żonaty!".

Dla wychowawców otwiera się zupełnie nowe pole działania! Postawmy w dziecinnych pokoikach zegary, rzucające co godzinę przypomnienie:

— „Nie dłub w nosie!".

— „Siedź prosto!" itd.

Co dwie godziny można byłoby rzucić coś z filozofji lub z literatury. Jakieś mądre zdanie z utworu wieszcza lub aforyzm.

Naprzykład:

— Umiera się raz, ale pewnie!

— Słowo honoru, że życie to sen!

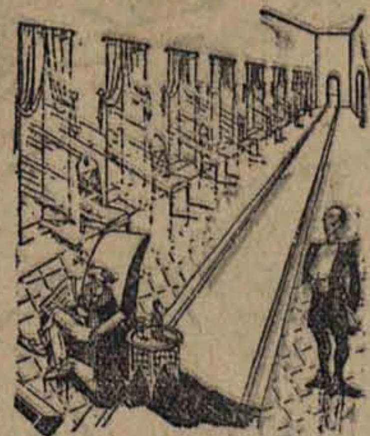
— Wszystko przemija itd...

Dla literatury otwierają się nowe widnokręgi.

Dziwić się należy, że podczas gdy wszystko na świecie ulega zmianom i ulepszeniom, zegary nasze pozostały, w ciągu wieków takie same, nudne, monotonne...

Tłum. — **Yes.**

W WESTIBULU HOTELOWYM.



Kelner: Czy pan dzwonił?

Gość: Tak. Tu jest mucha gdzieś w tym westibulu.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Czy ma pan tremę przed premjerą?

Niektórzy artyści przeżywają okrutne męki, zanim wychodzą na scenę czy estradę.

Chaplin boi się tłumu, który nie ma zrozumienia dla sztuki.

Jedno z niemieckich pism literacko-artystycznych urządziło wśród artystów ankietę na nader interesujący temat „Czy ma pan tremę przed premjerą?“

Na ankietę tę nadesłał odpowiedzi szereg wybitnych artystów teatralnych i filmowych. Najcharakterystyczniejsze przytaczamy poniżej:

ELŻBIETA BERGNER.

— Premjera każdej sztuki, w której występuję, jest dla mnie doniosłem zdarzeniem i nie przesadzę, jeśli powiem, że kosztuje mnie ona wiele zdrowia. Sama oglądam film, nim się go po raz pierwszy zademonstruje przed publicznością, najstaranniej dobieram scenarjusz, ale mimo to, mam tremę okropną. Publiczność nie wyobraża sobie, wiele pracy należy włożyć w film, ocenia go obojętnie i ostro krytykuje.

I dlatego z wielkiem napięciem nerwów oczekuję recenzji. **W ciągu krytycznej nocy i dnia nie śpię wcale, palę papierosy jeden za drugim, piję mocną mokkę i dopiero następnego dnia, gdy się dowiaduję, że wszystko poszło dobrze — uspakajam się.**

Gorzej jeszcze reaguję na premjerę sztuki teatralnej, w której występuję. **Jestem tego dnia nieomal chora i dopiero na piętnaście minut przed pierwszym aktem, biorę się w karby.**

FRANCISZEK LEHAR.

— Dzień premjery mojego utworu nie sprawia na mnie nigdy żadnego wrażenia. Przedewszystkiem, z natury rzeczy jestem człowiekiem flegmatycznym spokojnym, a po drugie, przecież sam jestem dyrygentem orkiestry. Czy można sobie wyobrazić, co działoby się na scenie, gdyby dyrygent był zdenerwowany? Nie należy zapominać, że ludzie muzykalni są nadzwyczaj suggestywni. **Gdybym był zdenerwowany, gdybym miał tremę, udzieliłoby się to zdenerwowanie niewątpliwie artystom, a wówczas pewną byłaby „klapa“ mego utworu.** Dlatego też ćwiczyłem się w spokoju i po wielu latach doprowadziłem do tego, że premjera przestała mnie obchodzić.

LILIAN HARVEY.

— Czy publiczność mnie zrozumie i czy poprze krytyka — te rzeczy są dla mnie zupełnie obojętne. **Gram nie dla publiczności, lecz dla siebie.** Staram się ze swej gry wydobyć jaknajlepsze pierwiastki, staram się zagrać najlepiej. Może się mylę, ale uważam, że gram zawsze tak, jak powinno się tę rolę zagrać. To przeświadczenie daje mi spokój, który nie opuszcza mnie nawet na premjerze.

PROFESOR LEOPOLD FESSNER.

— Premjera? Tak, to dla mnie, jako dyrektora teatru, jest wielkiem zdarzeniem. Ale trema premjery? Nie! Jestem dyrektorem teatru Reinhardta przez 15 lat i **nigdy jeszcze nie byłem przed premjerą zdenerwowany.** Przekonałem się wielokrotnie, że **im bardziej jestem spokojny, tem większy sukces** odnoszą moi aktorzy. A więc logiczna konsekwencja: **dyrektorowi teatru nie wolno mieć tremy.**

CHARLIE CHAPLIN.

— Wątpię, czy jest ktokolwiek z aktorów filmowych, który odczuwałby większy lęk i większą tremę przed premjerą, aniżeli ja. To nie lęk przed niepowodzeniem filmu, lecz **przed ludźmi.** Oczywiście jestem zawsze proszony na premjerę mej sztuki, ale odmawiam oficjalnie. A nieoficjalnie, w ścisłem incognito, **jestem na sali zawsze.**

W długim palcie, z wielkim kołnierzem, w którym chowam dolną część twarzy, w kapeluszu naciśniętym na oczy, siedzę w teatrze, **trzęsąc się z obawy i nasłuchując pilnie, co mówią naokoło mnie.**

Ja się strasznie bolę tłumu bezdusznych twarzy, ludzi bez serca, gotowych wznieść aktora na szczyt sławy i obojętnie go strącić w przepaść. Gdy słyszę, jak wokoło mnie mówią dobrze o nowym obrazie, wówczas dopiero uspakajam się i wychodzę cichaczem z teatru.

ARNDT BRONNEN.

— Jestem starym aktorem teatralnym, ale nie przypominam sobie, bym miał kiedykolwiek tremę przed premjerą. Jeden jedyny raz odczuwałem coś w rodzaju niepokoju — przed mą pierwszą premjerą ,t. zw. **prapremjerą.** Bertold Viertel, sławny reżyser, a mój nauczyciel, stał wówczas za kulisami. Denerwował się w okropny sposób. Spoglądałem nań zdziwiony i coraz bardziej zaniepokojony. Miałem jakieś dziwne uczucie. Ale jakoś nie wyszedłem z równowagi duchowej.

Wreszcie Viertel krzyknął: **„Panie, djabli mogą wziąć człowieka ze zdenerwowania, gdy patrzy się na pański pierwszy występ, przed którym jest pan taki spokojny. Albo się pan „spali“ na scenie, albo będzie z pana dobry aktor“.**

Nie spaliłem się. I nigdy w życiu tremy nie miałem

RYSZARD TAUBER.

— Przed premjerą opery, należy skupić wszystkie swe siły, trzeba pracować w dzień i w nocy, byle stanąć na wyżynie i wystąpić, jako artysta operowy, w pełni okazałości. Każdy ton musi być dokładnie przestudjowany. Nie spoczywam do czasu, póki nie opanuję swej roli tak, bym każdą arję mógł zaśpiewać natychmiast po zbudzeniu mnie ze snu. Skądże po takiem przygotowaniu się, może mieć artysta tremę? **Trema, to oznaka złego opanowania roli.**

LYDJA BERNHARDT.

— Moja premjera filmowa... Oto siedzi się pośrodku zupełnie obcych ludzi. Człowiek jest zdenerwowany niemożliwie. Bardziej denerwują mnie obojętne rozmowy, które prowadzą ludzie, nim zgaśnie światło. Dla mnie jest to dzień wielki — jakże mogą oni mówić o interesach, plotkach, skandalach towarzyskich, rzeczach zupełnie oderwanych.

Staram się nie myśleć o tem, że za chwilę nastąpi premjera. Ale to mi się nie udaje. I dopiero gdy ściemnia się na sali, uspakajam się całkowicie. Po ciemku staję się tylko widzem. Gdy mi się obraz podoba, pewna jestem powodzenia.

***

Oto głosy wybitnych osobistości teatrów i filmu. Zdania pomiędzy nimi są podzielone, ale większość wszystkich artystów świata odczuwa **zawsze lęk i wielką tremę i to powoduje często generalne „zgrywanie“ się nawet u artystów, posiadających już ustaloną sławę.**

Niechaj wobec tego publiczność nie będzie nigdy zbyt surową.

Pick.

Badacz Azji — Sven Hedin

przybył na krótki czas do Europy.

Tajemnicze zniknięcie kilku członków ekspedycji

Do Hamburga przybył w tych dniach na okręcie „Albert Ballin“ znakomity uczony szwedzki, autor wielu książek naukowych, zdobywca Azji — Swen - Hedin, który przez kilka dni bawił również w Berlinie, gdzie przyjęty został na audjencji u prezydenta Hindenburga.

Przyjazd znakomitgo uczonego. który od dwóch lat wraz z 42-ma innymi uczonymi przebywa stale w Azji, poświęcając się badaniom historyczno - geogra ficznym, wywołał w naukowym światku europejskim wielkie poruszenie.

Nigdy niezawodzący pośrednik między wysokimi osobistościami a najszerszemi masami — prasa — tym razem również nie zawiodła nadziei rzesz czytelniczych i zaledwie noga Sven-Hedina stanęła na twardym gruncie hamburskim już znalazł się przy jego boku reporter jednego z pism zagranicznych, który dokonał zdjęcia i zrobił wywiad, wycisnąwszy z uczonego szwedzkiego wszystko co dało się wycisnąć.

W rozmowie z dziennikarzem zagranicznym Sven-Hedin rzekł między innemi:

— Celem obecnej mojej podróży nie jest bynajmniej rodzinne moje miasto Sztokholm, lecz Azja, dokąd właśnie zmierzam i gdzie pozostawiłem mą całą ekspedycję. Przez kilka dni zabawię w Berlinie, następnie przez kilka tygodni zatrzymam się w Sztokholmie, poczem wrócę do Azji.

Nie wiem jeszcze jaką obiorę drogę, by wrócić do mych kolegów, zależy to przedewszystkiem od tego, jak się ukształtują w najbliższym czasie stosunki chińsko - sowieckie. Jestem przekonany jednak, że Rosja napewno zezwoli na mój przejazd.

W Berlinie chcę wszcząć pertraktacje z wydawcami w sprawie wydania nowej książki, do której mam już bardzo wiele cennego materjału. Postaram się, aby książka ta ukazała się już na Boże Narodzenie.

Pozatem mam jeszcze inne sprawy do załatwienia, a między innemi sprawę wydania mych *znaczków pocztowych.*

Rząd nankiński zezwolił bowiem ekspedycji mojej na wydanie pięciu znaczków pocztowych w różnych kolorach na ogólną sumę 2500 dolarów w złocie. Znaczki te będą posiadały *międzynarodową wartość.*

Podróż do Ameryki odbyłem w celach zdrowotnych. *Lekarze chińscy, do których zwróciłem się po poradę, orzekli, że jestem poważnie chory i wysłali mnie niezwłocznie do Bostonu, do specjalisty, który po zbadaniu roześmiał się i stwierdził kategorycznie, iż nic mi nie jest.*

Zrobiłem więc podróż naokoło świata poto, aby się dowiedzieć, że *jestem zdrów.*

W dalszym ciągu rozmowy uczony szwedzki zaznaczył, że *ekspedycja jego, składająca się z 42 profesorów szwedzkich, niemieckich, chińskich i rosyjskich dokonała w ciągu dwuletniego pobytu na terenie Azji bardzo wiele.*

Ekspedycja Sven-Hedina pozostanie jeszcze na dalekim wschodzie conajmniej dwa lata. Ze Stokholmu Sven-Hedin ma zamiar ściągnąć jeszcze czterech profesorów, wśród nich dwóch weteranów jego ekspedycji.

Rząd chiński odnosi się do ekspedycji bardzo przychylnie i Sven-Hedin przypuszcza, że uda mu się przywieźć pewną ilość wykopalisk do Europy. Ekspedycja w ciągu tych dwóch lat wybudowała w centralnej Afryce *siedem stacyj meteorologicznych, które oddają uczonym niezmierzone usługi.*

Sven-Hedin wyraził również wielkie ubolewanie z powodu *tajemniczego zniknięcia kilku członków ekspedycji z prof. Zimmermanem na czele.*

Ludzie ci posunęli się najdalej w głąb Azji, gdzie w pracy przeszkadzały im ciągłe napady bandyckie.

Od sześciu miesięcy znikł po nich wszelki ślad i nikt nie wie co się z nimi stało.

H. O.

Kącik dla pań.

Koniec krótkich sukienek.

Francuscy krawcy radzą dobrze przyglądać się teraz nóżkom kobiecym, bowiem, jak mówią znaki nietyle na niebie ile na ziemi, w **przyszłym sezonie nie będziemy już ich oglądali.**

Wielkie magazyny mód zadecydowały, że era krótkich po kolana sukienek skończyła się i z dekretem tym zgodziły się najoszczędniejsze nawet francuskie niewiasty, wychodząc ze słusznej zasady, że co zaoszczędza się na materjale sukni, to wydaje się na pończochy.

Początek nowej ery już został wprowadzony w postaci **wydłużenia sukien w pewnych miejscach, pozostawiając je tu i owdzie jeszcze w dawnej krótkości,** specjaliści zapewniają jednak, że w sezonie jesiennym będą one długie nietylko z boków i z tyłu, jak teraz, ale i w całym dolnym obwodzie.

To samo dotyczy i rozmiarów wszerz. **Kobieta złożona z kości, skóry i nerwów, przestaje już być w modzie.**

„On porte les banchee" (nosi się biodra) brzmi najświeższe hasło. Z chwilą kiedy midinetki, najmłodsze pracownice z magazynów paryskich, przestały jadać śniadania, żeby utrzymać linję, na wysmukłość kształtów kobiecych padł wyrok potępiający.

Zamiast więc głodzenia się **będą panie nasze teraz jadały bułeczki, ciastka i czekoladki i piły śmietankę,** ażeby zyskać nakazaną przez modę krągłość kształtów.

Niech się cieszą cukiernicy i piekarze.

Depozyt.

Do jednego z bankierów zgłosili się dwaj kupcy, prowadzący wspólnie interesy i oświadczyli:

— Ponieważ mamy do pana całkowite zaufanie przeto chcemy u pana przechować sumę 25 tysięcy złotych, ale pod jednym warunkiem, a mianowicie, że depozyt ten wydasz pan tylko nam, gdy będziemy razem, a żadnemu z nas oddzielnie nie wolno panu pieniędzy tych wydać. W razie gdyby pan nie spełnił tego warunku i wydał pieniądze jednemu z nas w nieobecności drugiego, odpowiada pan całkowicie za tę sumę.

Bankier zgodził się i przyjął depozyt.

Po pewnym czasie zgłosił się doń jeden z owych kupców i poprosił o wydanie całej sumy. Bankier przypomniał o warunku, zabraniającym mu wydania depozytu jednemu z nich, bez zgody drugiego, lecz kupiec nalegał koniecznie, aby sumę tę mu wydano, gdyż w obecnej chwili nie może się porozumieć ze swym przyjacielem, a pieniądze są mu bardzo potrzebne.

Bankier, nie mogąc się oprzeć naleganiom kupca, wręczył mu całą sumę.

Kupiec zabrał pieniądze i znikł. Okazało się, że uciekł do Ameryki.

W kilka tygodni później zgłosił się do bankiera drugi deponent z żądaniem wypłacenia 25 tysięcy złotych.

Bankier tłumaczył się, że pieniądze już wydał, lecz drugi kupiec uczynił bankiera odpowiedzialnym za tę sumę, przypominając mu o zastrzeżeniu poczynionem podczas składania depozytu.

Sprawa oparła się o sąd i mimo pozornego nieprawdopodobieństwa obrońca bankiera proces wygrał. Z początku zdawało się, że kupiec ma wszelkie szanse wygrania sprawy, lecz jeden trick obrońcy przechylił szalę zwycięstwa na stronę bankiera.

Obrońca mianowicie złożył następujący wniosek:

— Dobrze... Mocodawca mój zgadza się na wypłacenie całej sumy, ale w myśl umowy, to znaczy, niech obydwaj zgłoszą się razem po pieniądze...

Tłum. Yes.

W krainie tajemniczych piramid

zapanował duch europejskiego realizmu, businessu i wyuczenia

Cywilizacja niszczy romantyzm Wschodu.

Kto nie miał możności poznać z bliska życia współczesnego Wschodu — a takich jest przeważająca ilość — ten nie może go sobie wyobrazić inaczej, jak w formie poetycznych, przepysznych obrazów, takich, jakie maluje biblja i historja starożytna. Palestyna, Egipt, Assyria, Fenicja, Babilon — od dziecińśtwa były dla nas zawsze czemś ciekawem, spowitem mgłą tajemniczości. Widzieliśmy białe burnusy, wschodnie tańce, upojne melodje, minarety, mistyczne obrzędy.

Czyż moglibyśmy wyobrazić sobie kraj faraonów z jego piramidami i sfinksami, pocięty linjami tramwajowemi, upstrzony lasem anten i kominów „fabrycznych.? A tymczasem tak w istocie wygląda **spółczesny Egipt.** Rozczarowuje on natychmiast po przybyciu każdego, kto wyobrażał sobie, że ujrzy **wschód prawdziwy.** Piramidy i sfinksy pozostały daleko na pustyni, a **miasta egipskie nie ustępują już niczem miastom europejskim.** Z dworca elegancka taksówka zawiezie was do luksusowego, urządzonego z komfortem, hotelu europejskiego.

W ciągu 25 lat kraj ten przybrał bezbarwny wygląd europejski, szczególnie Kair, który w kulturalnem i społecznem życiu Egiptu odgrywa taką rolę, jak Paryż we Francji. Minie jeszcze kilka lat, a końcowe punkty kolei Kair—Kapstadt staną się podobne jeden do drugiego — Kair stanie się tem, czem jest obecnie Kapstadt, t. j. pięknie położonym punktem międzynarodowego handlu.

Wszystko, co stare i piękne, zostanie zniszczone. Pamiątek starożytności nie można oczywiście zniszczyć w tak szybkim czasie, ale zresztą one nikomu nie przeszkadzają. Przeciwnie — służą one jako lep dla turystów, a to daje wszak pokaźne zarobki.

Angielska administracja już opracowała plan zniszczenia całych grup starożytnych domów w Kairze, aby wybudować na ich miejscu place, modne skwery i parki. Jest to początek szybkiego końca, **zanik pstrego, wschodniego życia ulicznego,** które dotychczas wre i kipi na wąskich uliczkach Kairu. Egipcjanin żyje tylko w dzień. Gdy zachodzi słońce, ulice pustoszeją całkowicie.

Kair nigdy nie miał i nie ma obecnie, mimo usilnej europeizacji, swego nocnego życia. Nowe części miasta sa wprawdzie zapełnione europejskimi hotelami i lokalami rozrywkowemi dla licznych europejczyków. Egipcjanin tego nie potrzebuje. Rzadko wychodzi z domu wieczorami, co już musi być uważane za postęp, gdyż dawniej nie wychodził on nigdy. Dawniej, gdy chciał ujrzeć jakieś widowisko, organizował je u siebie w domu, przeważnie w haremie. Tam, w ulubionym zakątku, popisywali się błazny i zaklinacze żmij. Tam, w ponurych, cichych pokojach, młode kobiety śpiewały marzycielskie pieśni, a stare opowiadały baśnie i legendy.

Teraz zmieniło się to zupełnie. Kiedy egipcjanin pragnie się zabawić, udaje się do arabskiego tingel-tanglu. Właściwie lokali tych, brudnych niemiłych nie można nazwać tingel-tanglami. Tylko śpiew i taniec wykonywany przez syryjczyków i syryjkę. Nic więcej. Zresztą egipcjanin nie lubi urozmaicenia. Wystarczy mu, jeśli ulubienica publiczności powtórzy trzy, cztery razy jego umiłowaną piosenkę. Za każdym razem będzie on ją silniej oklaskiwał.

A zaznaczyć należy, że publiczność nie rozumie wcale tego, co śpiewają na scenie, albowiem piosenki te napisane są w języku literackim, staroarabskim z VI wieku, który tak różni się od języka potocznego, jak np. we Francji, narzecze prowansalskie od języka paryskiego. Ale to egipcjaninowi nie przeszkadza. Bawi się on doskonale, bije brawa i zachwyca się.

Najelegantszy tego rodzaju lokal w Kairze, jest właściwie **mieszanina teatru, cyrku i variete.** Przedstawienie rozpoczyna się występami tancerzy na linach, nędznemi, nieinteresującemi szturchańcami, na które patrzy się bez najmniejszego zaciekawienia. A dalej akrobaci na trapezach, klowni, małe teatralne scenki i wreszcie — osławiony taniec brzucha.

Czegoś podobnie ordynarnego, wulgarnego, obrzydliwego nie spotyka się nigdzie. Taniec brzucha, wykonany przez tancerki indyjskie, jest przecudownem zjawiskiem choreograficznem, wykonany natomiast przez tancerki egipskie czy syryjskie składa się wyłącznie **z szeregu nieprzyzwoitych ruchów.** Ale egipcjanin jest zachwycony i śmieje się na widok tego wyuzdania.

Gdzież są ci sławni artyści i artystki egipskie, o których tyle się czytało? Gdzie są „awalim" — wykonawczynie starych pieśni narodowych, „chawraci" — tancerki haremowe, „rifaidżi" — tajemniczy zaklinacz żmij, a zwłaszcza „antary", którzy umieli opowiadać tak cudowne baśnie wschodnie. Ich już niema. Naród nie interesuje się nim więcej. Nie chce i nie umie przysłuchiwać się tym opowieściom, tak jak niegdyś, gdy kawiarnie były zapełnione, a słuchacze zasiadali półkolem na ulicy. Spółcześni egipcjanie wolą kino.

Wschód umiera. Niegdyś jaskrawo-oryginalne życie, ciche, ale barwne, które zrodziło najfantastyczniejsze bajki na świecie ustąpiło miejsca cynicznej i brutalnej „Europie".

Drugiej Szecherezady spółczesny Wschód już nie stworzy.

Dl — ma.



A. CZECHOW.

Źle i dobrze.

Do popa przyszedł z płaczem biedny chłop.

— Ojczulku, strasznie źle mi się powodzi. Mieszkamy w jednej jedynej izdebce, ja, żona i pięcioro dzieci. Jest nam tak ciasno, że nie możemy się poprostu ruszać. Pomóż nam, ojczulku.

— Czy masz świnię? — zapytał pop.

— Tak, ojczulku.

— No to wprowadź tę świnię do swojej izby.

***

Następnego dnia przybiegł znów chłop do popa.

— Ach, ojczulku, teraz jest nam jeszcze gorzej. Świnia zanieczyszcza nam izbę. Wygląda u nas strasznie.

— A czy masz krowę? — zapytał pop.

— Tak, ojczulku, to mój jedyny majątek

— No to wprowadź krowę do izby.

***

Następnego dnia chłop przybiegł z płaczem do popa.

— Ojczulku, u nas jest teraz prawdziwe piekło. Krowa, świnia, żona, pięcioro dzieci...

— A czy masz kury? — zapytał pop.

— Sześć kur, ojczulku.

— No to wprowadź te kury do swojej izby...

***

Po dniu biedny chłop znów przyszedł do popa.

— Ja już nie mogę żyć tak dłużej ojczulku. Pomóż nam, pomóż nam!

— No to wyprowadź z mieszkania świnię — rzekł pop.

***

— A jak ci teraz idzie? — zapytał pop następnego ranka.

— Troszeczkę lepiej, ojczulku. Od chwili, gdy świnię wyrzuciłem jakoś lżej ale wciąż jeszcze strasznie.

— No, to wyprowadź krowę z izby — rzekł pop.

***

Gdy po dniu chłop przyszedł do popa twarz jego wyrażała rozradowanie.

— Ojczulku, teraz już jest o wiele wiele lepiej w naszej izdebce, tak dużo miejsca się odrazu zrobiło. Gdyby jeszcze kury można było wypuścić...

— No to wypuść kury — rzekł pop.

***

Następnego ranka przybyła do popa cała rodzina. Biedny chłop, żona i jego pięcioro dzieci. Wszyscy dziękowali mu i całowali go po rękach. Bo oto dzięki niemu przekonali się, że ich izba jest jeszcze duża, obszerna i można w niej wygodnie mieszkać.

Tłum. Pick.

'ANDRE BIRABEAU.

W pogoni za szczęściem.

Istnieją ludzie, którzy nigdy przez całe swe życie nie doznali prawdziwego szczęścia. Nie znaczy to, by byli pechowcami, jednakże życie ich układało się tak dziwnie, że zwykle przechodzą koło swego szczęścia, ocierają się o nie ale osiągnąć go w pełni nie mogą.

Żałujemy ludzi, którzy, grając wiele lat na loterji, nie wygrali ani razu. Cóż jednak mamy mówić o tych, którzy umierają z przerażenia, gdy się dowiadują, że wygrali główny los. Szczęście, którego nie można osiągnąć, jest tylko snem. A ja właśnie śniłem taki sen przez całe życie.. Opowiem wam to chętnie — być może niektórzy wyciągną z tego naukę.

Miałem zaoszczędzonych trochę pieniędzy. Cieszyłem się, że popracuję jeszcze dwa lata i będę mógł spokojnie żyć z renty. Aż nagle odziedziczyłem po zmarłym stryju piękną willę w Saint-Croix, nad morzem Śródziemnem. Suma szacunkowa wynosiła 250.000 franków.

Wyobrażacie sobie moją radość? Pomyślałem, że oto niczego mi nie potrzeba do szczęścia. Ale okna w willi, wychodzące na morze, były bardzo małe. Postanowiłem je powiększyć, by umożliwić dopływ morskiego powietrza do mieszkania. I cóż myślicie? Gdy zaczęto rąbać pierwszy mur, cały dom się zawalił. Mój niewielki majątek zużyłem całkowicie na remont odziedziczonego domu — pozostałem bez grosza i znów musiałem jąć się ciężkiej pracy.

Inny przykład. Nigdy nie znałem dobrze mego ojca. Matka moja, wydając mnie na świat, zachorowała poważnie. Te siedem lat, które jeszcze żyła, były dla niej okresem cierpień, a dla mnie szarym bezbarwnym okresem dzieciństwa. A ojciec mój rozwiódł się z matką i prawie go nigdy nie widywałem. Gdy matka umarła, wysłał mnie do internatu. A gdy skończyłem szkołę, wziął mnie do siebie.

Był zdumiony, gdy mnie po wielu latach ujrzał. Był zachwycony mną, mym wyglądem i mym dowcipem i wstydził się tylu lat rozłąki. Któregoś wieczora, po dłuższej rozmowie rozpłakaliśmy się oboje.

— Proszę cię o przebaczenie! — rzekł mi wówczas.—Ale zobaczysz! Teraz odzyskamy cały stracony czas.

Zdawało się, że szczęście się już do mnie uśmiecha. Ojciec zasypał mnie pieszczotami i prezentami. A w miesiąc później ojciec mój spotkał pewną kobietę. Zakochał się w niej. I rozstał się ze mną za zawsze.

Albo opowiem wam o przyjaźni. Zdarzyło się wam spotkać zupełnie nieznajomego wam człowieka, do którego czujecie naraz wielką sympatję? Było to pewnego dnia kwietniowego, na dworcu w Marsylji. Gdy zamierzałem wyjść na ulicę, ujrzałem nagle pewnego pana, który wychodził również. Uśmiechnęliśmy się równocześnie do siebie. I poczuliśmy dla siebie wielką sympatję. Poszliśmy do tej samej kawiarni. Proszę mi wierzyć, że po godzinie wiedzieliśmy już wszystko o sobie. Byłem szczęśliwy. Nie miałem nigdy szczerego przyjaciela, a tu poznałem człowieka, którego pokochałem i który mnie pokochał, miłego, prawego. Nareszcie znalazłem dozgonnego przyjaciela.

Na miłej rozmówce prędko mijał czas. I nagle, równocześnie, wyciągnęliśmy zegarki... ja musiałem pojechać do Paryża, on udał się okrętem do Indji... Więcej nie zobaczyliśmy się nigdy.

A miłość? To najciekawsza historja. Byłem kochany przez kobietę, którą kochałem również. Było to w roku ubiegłym, gdy ją poznałem. Oczarowała mnie od pierwszego wejrzenia. Ale musiałem pokonać wiele trudności. Kobieta ta była zamężną i uczciwą do przesady. Aczkolwiek podobałem jej się, nie chciała zdradzić swego męża. Walczyła z sobą długo. Wreszcie w połowie sierpnia opuściła St. Croix i wyjechała do Lyonu. A ja otrzymałem list treści następującej:

— „Pragnę zostać uczciwą kobietą. Nie chcę mieszkać dłużej w pobliżu pana i być zależną od chwili słabości. Będę się starała o panu zapomnieć. Jeśli mi się uda, niech pan nie ma do mnie żalu. Jeśli się nie uda, napiszę do pana słowo „przybywaj".

Po kilku dniach wyjechałem również udając się do Paryża. A następnego roku, w czerwcu, przybyłem jak zwykle do St. Croix. Po południu tego dnia zauważyłem w skrzynce do listów kopertę. Zdziwiony byłem — nie oczekiwałem listu od nikogo — mimo to otworzyłem skrzyneczkę. Znalazłem list i gazetę. List był od niej. Zawierał tylko nazwisko, adres i jedno słowo „przybywaj".

Pamiętam, wsunąłem gazetę do kieszeni i natychmiast udałem się na dworzec. Przez całą drogę śmiałem się, wspominając bajeczkę o kozie pana Segum, która broniła się przez całą noc, a rano pozwoliła się pożreć przez wilka. Dzielna, mała uczciwa kobieta! Walczyła całą zimę, a na wiosnę sama wilka przywołała.

Z dworca udałem się wprost do jej mieszkania. Nieprzyjemnie byłem zdziwiony, gdy zastałem męża. Z trudem wymyśkałem jakieś kłamstwo, „że przejeżdżałem właśnie przez Lyon..."

Wreszcie mąż przeprosił nas i wyszedł. W chwilę potem chwyciłem ją w ramiona. A w następną chwilę otrzymałem silny policzek, a lokajowi, przybyłemu na dzwonek, rozkazano:

— Proszę tego pana wyprowadzić!

Nic nie rozumiałem. Jakto, a jej list? Wyjąłem go raz jeszcze z kieszeni. Tak, to był jej list. Usiadłem na pobliskiej ławce i machinalnie wyjąłem z keszeni gazetę.

Cóż to takiego? Patrzę na gazetę ze zdziwieniem. Gazeta zawierała wiadomość o śmierci Rudolfa Walentino i o końcu dyktatury generała Paupaiesa. A wszak był to dzień czerwcowy 1927 roku...

Spojrzałem na datę pisma i zrozumiałem wszystko. Gazeta była z soboty 28 sierpnia 1926 roku. Prędko pochwyciłem list — stempel pocztowy nosił datę 29 sierpnia 1926 roku.

A więc listonosz wrzucił list do skrzynki po mym wyjeździe ubiegłego roku. Poczta czekała na mnie 10 miesięcy. Dziesięć miesięcy, to zbyt długi okres czasu dla kobiety.

Oto jak można przez całe życie przechodzić obok szczęścia.

Tłum. **B. R.**